Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 24 (438) Białystok, środa 28 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

Dziś w numerze:

Zbrodnicza działalność zaprzańców z krakowskiej Kurii — str. 2.
Problemy naszych spółdzielni produkcyjnych — str. 3.
Promień dobrobytu wsi elckiej — str. 6.
List z Moskwy — str. 6.

Skup surowców włókienniczych według nowych korzystnych cen

WARSZAWA. — W oparciu o uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. ustalone zostały nowe korzystne warunki skupu krajowych surowców włókienniczych — wełny, lnu i konopi, słomy lnianej i konopnej, oprzędów jedwabnych oraz włosia końskiego. Za dostarczane surowce producenci otrzymywać będą zapłatę według nowych korzystnych cen oraz bezpośrednio na miejscu dostawy będą mogli nabywać zwiększone ilości atrakcyjnych towarów włókienniczych.

Dostawcy wełny uprawnieni są obecnie do kupna towarów włókienniczych za 65 proc. należności za dostarczoną wełnę. Dostawcy, którzy jednorazowo sprzedają wełnę wartości większej niż 100 zł, mogą za całą otrzymaną zapłatę nabyć towary włókiennicze.

Przy dostawie zakontraktowanej słomy lnianej i siemienia plantator ma prawo nabyć za 55 proc. sumy otrzymanej za dostarczony plon — tkaniny po cenach hurtowych. Plantatorzy kontraktowanych plonów słomy konopnej mogą zakupywać tkaniny za 60 proc. sumy otrzymanej za dostarczony plon również po cenach hurtowych.

Dostawcy oprzędów jedwabiu naturalnego uprawnieni są do nabycia towarów włókienniczych za sumę równą 55 proc. wartości dostarczonych oprzędów.

Korzystnym dla plantatorów zmianom uległ również cennik skupu niekontraktowanego włókna, lnu i konopi. Ponadto za całą otrzymaną zapłatę dostawcy włókna mogą nabyć towary włókiennicze.

Ustalono również nowe, opłacalne ceny za włosie końskie. Dostawcy tego surowca mają prawo za całą otrzymaną należność nabyć towary włókiennicze.

Poważny wzrost produkcji w Bułgarii

SOFIA. — W Sofii odbyła się narada aktywu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Referat wygłosił minister Przemysłu Ciężkiego Tanu Colov, który przyłożył dane o pracy tej gałęzi gospodarki narodowej w 1952 roku.

W roku ubiegłym poziom wydobycia węgla przekroczył o 13,6 proc. wydobycie z 1951 r., wydobycie rudy i wytop metali o 31,7 proc., produkcja materiałów budowlanych o 21,9 proc. itp.

Narada nakreśliła konkretne środki w celu pomyślnego wykonania planu produkcji przez przemysł ciężki w 1953 r.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Żeglugi

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Stanisława Bukowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi.

WKRÓTCE RUSZY NOWY OBIEKT PLANU 6-LETNIEGO

Załoga wielkiej siłowni „Jaworzno II" postanowiła przyspieszyć zakończenie robót

WARSZAWA. — Budowa wielkiej siłowni „Jaworzno II" weszła już w fazę uruchamiania i synchronizowania pracy poszczególnych urządzeń elektrowni. Podczas narady, jaka odbyła się na budowie z udziałem wiceprezesa Rady Ministrów — Jaroszewicza oraz min. Budownictwa Przemysłowego — Babińskiego i min. Energetyki — Jaszczuka postawione zostały przed załogą nowe, ważne zadania.

W odpowiedzi na te zadania załoga budująca siłownię podjęła ostatnio zobowiązania, idące w kierunku dalszego skrócenia terminów ukończenia poszczególnych robót.

Grupa robót turbinowych postanowiła skrócić termin wykonania swych prac o 2 dni, grupa robót rurociągowych — o 1 dzień, grupa robót kotłowych — o 2 dni, grupa robót chemicznej oczyszczalni — o 2 dni i grupa robót konstrukcji stalowych również o 2 dni.

Przy wszystkich innych pracach postanowiono bezwzględnie dotrzymać terminów harmonogramowych.

W meldunku o podjęciu zobowiązań, wysłanym do ministra Energetyki, załoga siłowni pisze m. in.: „Zobowiązaniami swoimi chcemy dać wyraz pełnego poparcia dla polityki naszego rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przykładem i wzorem jest dla nas wielki Związek Radziecki, dlatego też od radzieckich towarzyszy czerpiemy doświadczenia i opieramy się w swej pracy na przodującej technice radzieckiej. Bezpośrednio korzystamy z bogatych doświadczeń radzieckiej grupy specjalistów, która tu, na budowie, przekazuje nam swe doświadczenia, pomaga w podnoszeniu kwalifikacji i stylu pracy.

Przez skrócenie czasu montażu pragniemy jeszcze wydatniej wykazać nasze zrozumienie i zapał w realizacji Planu 6-letniego".

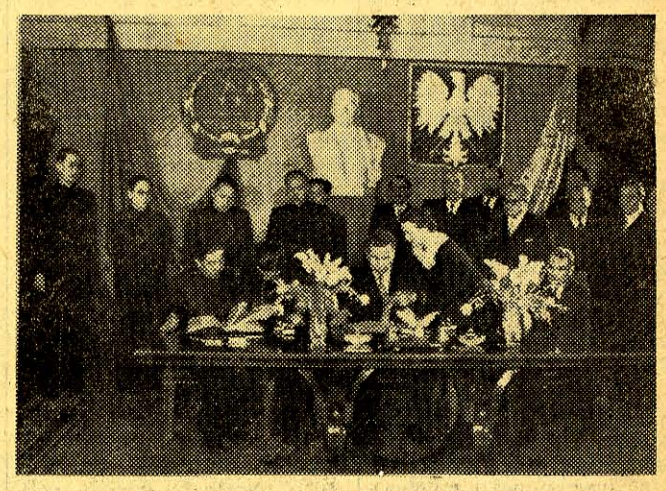

Podpisanie polsko-chińskiej umowy kulturalnej (26. I. 1953)
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

KILKAKROTNIE WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

Wyższe uczelnie czekają na nowe tysiące studentów

WARSZAWA. — W roku bieżącym wyższe uczelnie techniczne, rolnicze, ekonomiczne, pedagogiczne, uniwersytety i inne szkoły wyższe przyjmą na I rok studiów kilkakrotnie więcej młodzieży niż przed wojną.

W 1953 roku duże zapotrzebowanie na kandydatów na I rok studiów posiadać będą: wyższe uczelnie techniczne na wydziałach: agromechaniki, metalurgii, górnictwa, odlewnictwa, komunikacji, geodezji i inżynierii sanitarnej.

Wyższe uczelnie rolnicze na wydziałach: melioracji rolnych, zootechniki i technologii drewna.

Wyższe szkoły ekonomiczne na wydziałach: statystyki, i technologii żywienia zbiorowego.

Uniwersytety na wydziałach: filologii rosyjskiej, fizyki i matematyki. Szerokie możliwości studiów stwarzają też dla młodzieży wyższe szkoły pedagogiczne.

W celu ułatwienia przyszłym absolwentom szkół średnich powzięcia słusznej decyzji i wybrania najodpowiedniejszego dla nich kierunku studiów, organizuje się już obecnie w klasach XI zebrania informacyjne. Na zebraniach tych uczniowie zapoznawani są z poszczególnymi kierunkami studiów i perspektywami, które stwarza ich ukończenie. W ośrodkach akademickich prelekcje dla przyszłych absolwentów szkół średnich wygłaszają także pracownicy nauki. Ponadto Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przygotowuje specjalne wydawnictwa zawierające informacje dla wstępujących na wyższe uczelnie w 1953 r.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 26 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Turcji w Polsce p. Abduelahat Aksin złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej z Chinami

WARSZAWA. W styczniu br. obradowała w Warszawie mieszana komisja kulturalna przewidziana w umowie polsko - chińskiej o współpracy kulturalnej.

Obradom komisji mieszanej przewodniczył minister Szkolnictwa Wyższego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Adam Rapacki. Delegacji chińskiej przewodniczył minister Kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Szen Jen-ping. Delegacji polskiej przewodniczył sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, J. K. Wende.

Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Osiągnięto pełne porozumienie w sprawie planu na rok 1953, który przewiduje poważne rozszerzenie i pogłębienie współpracy kulturalnej między obu krajami.

W planie przewidziano w szczególności wzajemną wymianę delegacji działaczy kultury, nauki i sztuki, wymianę studentów i aspirantów oraz wymianę zespołów artystycznych. Przewidziano również dalsze wzmocnienie współpracy w dziedzinie prasy, filmu, radia i sportu. Uzgodniono rozszerzenie wymiany materiałów naukowych, wydawanych przez akademie nauk i instytuty naukowo - badawcze obu stron.

Plan podpisany został dn. 26 stycznia br. przez ministra Adama Rapackiego w charakterze przewodniczącego komisji mieszanej, ze strony chińskiej przez ministra Szen Jen - pinga oraz w imieniu delegacji polskiej przez Jana Karola Wende, po czym osobistości te wygłosiły okolicznościowe przemówienia.

Podpisanie planu odbyło się w salach Rady Ministrów w obecności: wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, ministra Spraw Zagranicznych Stanisława Skrzeszewskiego, ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego, szefa Urzędu Rady Ministrów Kazimierza Mijala, wiceministra Spraw Zagranicznych Mariana Naszkowskiego oraz wiceministra Kultury i Sztuki, Jana Wilczka. Przy podpisaniu planu obecni byli również: ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tseng Yung-chuan, radca ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Yang Chi - liang oraz członkowie obu delegacji.

NARÓD POLSKI UDAREMNI WSZELKIE PRÓBY ZAPRZAŃCÓW, KTÓRZY ŻERUJĄC NA UCZUCIACH RELIGIJNYCH SPOŁECZEŃSTWA PRAGNĄ ROZBIĆ JEGO JEDNOŚĆ i OSŁABIĆ WOBEC AGRESORÓW

Wyrok w krakowskim procesie bandy szpiegów z wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW. — Dnia 27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko bandzie szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał:

Oskarżonych: ks. Józefa Lelito, Michała Kowalika i Edwarda Chachlicę na kary śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Oskarżonego ks. Franciszka Szymonka na karę dożywotniego więzienia,

oskarżonego ks. Wita Modesta Brzyckiego na karę 15 lat więzienia,

oskarżonego ks. Jana Pochopienia na karę 8 lat więzienia,

oskarżoną Stefanię Rospond na karę 6 lat więzienia.

Oskarżeni: ks. Franciszek Szymonek, ks. Wit Modest Brzycki, ks. Jan Pochopień i Stefania Rospond pozbawieni zostali wyrokiem Sądu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5. Oskarżonym: ks. Witowi Modestowi Brzyckiemu, ks. Janowi Pochopieniowi i Stefanii Rospond Sąd zaliczył na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania.

W stosunku do wszystkich skazanych Sąd orzekł przepadek ich całego mienia na rzecz skarbu państwa.

W orzeczonym wyroku Sąd zarządził przekazanie posiadających zabytkową wartość rzeczy ukrytych w Kurii Metropolitalnej do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ponadto orzekł przepadek na rzecz skarbu państwa zakwestionowanych w powyższej sprawie walut zagranicznych oraz zarządził przekazanie zakwestionowanej broni Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa w Krakowie.

* * *

W obszernym uzasadnieniu wyroku Sąd przedstawił cały rozmiar zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych i stwierdził m. in.:

„Analizując całokształt materiału dowodowego ujawnionego na przewodzie sądowym, Sąd doszedł do wniosku, że wszyscy oskarżeni popełnili przestępstwa w akcie oskarżenia im zarzucane. Przy wymiarze kary wziął Sąd pod uwagę w stosunku do wszystkich oskarżonych rozmiar szkód wyrządzonych przez nich państwu i narodowi.

W stosunku do oskarżonego Lelito Sąd uznał za okoliczność wybitnie obciążającą — jego poprzednią działalność w podziemiu i wielką aktywność, jaką ujawniał w działalności przestępczej.

W stosunku do oskarżonych Kowalika i Chachlicy Sąd uznał za okoliczność obciążającą szczególne nasilenie złej woli, wielką aktywność, jaką przejawiali w działalności przestępczej oraz werbowanie przez nich do siatki szpiegowskiej innych osób, ponadto — w stosunku do Chachlicy perfidne i krętackie wyjaśnienia zarówno w śledztwie jak i na rozprawie.

W stosunku do oskarżonego Brzyckiego Sąd uznał za okoliczność obciążającą nadużywanie przezeń dla celów szpiegowskich wysokiego stanowiska notariusza Kurii Metropolitalnej a nadto trudnienie się przezeń spekulacją. Jak bowiem stwierdzono na przewodzie sądowym, był on jednym z najaktywniejszych spekulantów czarnogiełdowych, jacy gnieździli się w Kurii krakowskiej.

W stosunku do oskarżonego Pochopienia Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą nadużywanie przezeń dla celów szpiegowskich wysokiego stanowiska notariusza Kurii Metropolitalnej, zaś jako okoliczność łagodzącą szczere przyznanie się do winy i okazaną skruchę. Poza tym Sąd wziął pod uwagę ostatnie słowo oskarżonego Pochopienia, które przekonało Sąd, iż zrozumienie przez niego błędów daje podstawę do wymierzenia stosunkowo niskiej kary za tak poważną zbrodnię.

W stosunku do oskarżonego Szymonka Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą jego dużą aktywność w działalności szpiegowskiej, zaś jako okoliczność łagodzącą — wpływ jaki wywierał nań starszy i doświadczony życiowo oskarżony Lelito.

W stosunku do osk. Rospond Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą brak skruchy i kłamliwość jej wyjaśnień w śledztwie i na rozprawie, zaś jako okoliczność łagodzącą wpływ, jaki wywierała na nią reakcyjna atmosfera organizacji — „Żywy Różaniec" dziewcząt.

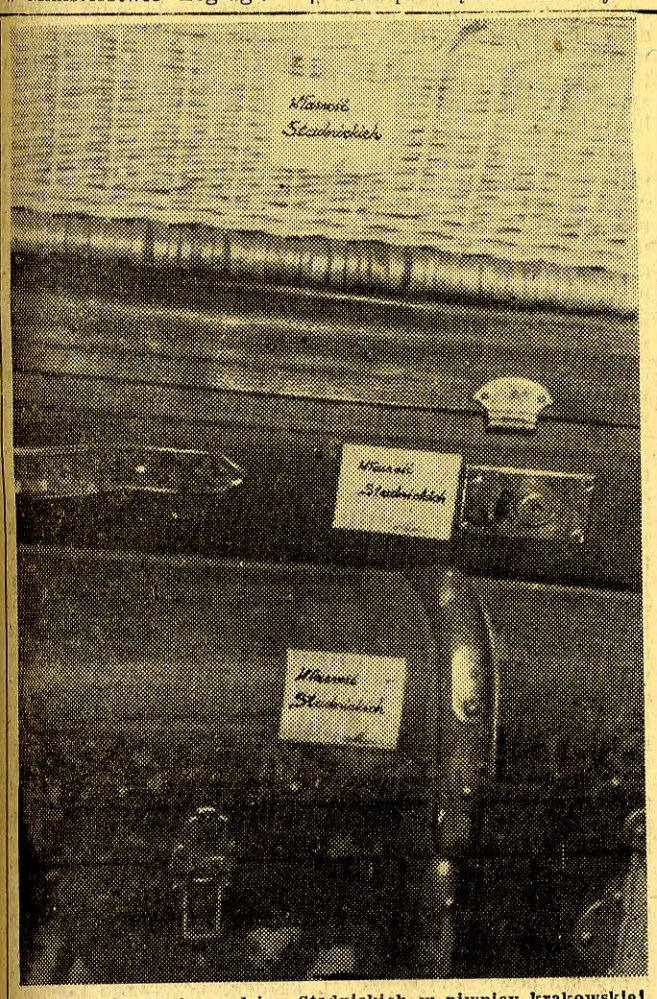

Na zdjęciu: Kufry rodziny Stadnickich w piwnicy krakowskiej Kurii Metropolitalnej czekały na powrót jaśnie panów. Lud polski jednak raz na zawsze przekreślił nadzieje i nigdy już nie dopuści do odebrania sobie swoich zdobyczy. CAF

ZE ŚWIATA

TEL AVIV. — „Powszechne Zrzeszenie Pracowników Medycyny" w Sudanie wystąpiło do władz sudańskich z żądaniem udzielenia w ciągu 24 godzin dymisji wszystkim lekarzom angielskim, którzy mogą być zastąpieni przez lekarzy sudańskich. Na wypadek odmowy Zrzeszenie zagroziło rezygnacją z pracy wszystkich swych członków.

PEKIN. — W dniu 23 stycznia lotnictwo chińskie zestrzeliło jeden z czterech samolotów amerykańskich typu „F-86", które wtargnęły do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie powiatu Kuandiang w prowincji Liaotung.

Zbrodnicza działalność zaprzańców z krakowskiej Kurii godziła w najżywotniejsze interesy państwa i narodu polskiego

Przemówienie oskarżyciela publicznego płk. S. Zarakowskiego w krakowskim procesie agentów wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW. — 26 bm., w piątym dniu procesu agentów wywiadu amerykańskiego — Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie zamknął przewód sądowy, po czym udzielił głosu prokuratorowi płk. S. Zarakowskiemu.

Oskarżyciel publiczny oświadczył m. in.:

Obywatele sędziowie!

Z im większą mocą i stanowczością naród nasz pracuje nad rozwinięciem siły państwa ludowego, im bardziej naprzód postępuje dzieło konsolidacji narodu polskiego, z tym większą zaciętością starają się amerykańscy imperialiści powstrzymać lub utrudnić dzieło naszego budownictwa poprzez rozwijanie dywersji i szpiegostwa.

Nikczemnym zamierzeniom imperialistów amerykańskich wszczęcia w naszym kraju szeroko zakreślonej działalności dywersyjnej i sabotażowej, daje wyraz opracowany przez sztab amerykański plan „Wulkan". W swoich zbrodniczych działaniach skierowanych przeciwko Polsce, amerykańscy organizatorzy wojny wykorzystują zdradziecką bandę emigracyjnych wyrzutków społeczeństwa polskiego, wiernie wysługującą się amerykańskiemu wywiadowi. Również w planie „Wulkan" amerykańscy imperialiści wyznaczyli swym agentom określone zadania, a przede wszystkim zadania wskazania obiektów do bombardowania na wypadek wojny.

Ostatnio zostały ujawnione nowe dowody i materiały o przygotowaniach do dywersji i rozwinięcia na szeroką skalę szpiegostwa w Polsce, poczynionych przez amerykańskich organizatorów wojny.

Jedną z band szpiegowskich amerykańskiego wywiadu, działającego m. in. poprzez „Radę Polityczną", zlikwidowanych przez władze bezpieczeństwa pod koniec 1952 roku, jest banda z oskarżonym ks. Lelito na czele.

Członkowie tej siatki zostali ujęci na gorącym uczynku wraz z całym szeregiem dokumentów szpiegowskich, otrzymanych z ośrodka monachijskiego. Przy szpiegach znaleziono szereg instrukcji, które dokładnie pouczają o zbieraniu informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych. Instrukcje te dokładnie wskazują jakie materiały winny być zbierane i w jaki sposób. Zwracają szczególną uwagę na konkretność danych o mostach, kolejach, lotniskach i oddziałach wojskowych, uzbrojeniu, fabrykach, kopalniach, jak również o naszym życiu politycznym i społecznym z uwzględnieniem życia kościelnego.

Instrukcje te zawierają dokładne opracowanie metod przekazywania wiadomości pismem utajonym, jak również posługiwania się różnymi środkami chemicznymi przy przekazywaniu wiadomości.

Powstaje pytanie: jaką działalność przejawiała siatka szpiegowska ks. Lelito, czym się zajmowała, jakie zadania wykonywała dla swych amerykańskich mocodawców?

Jak już wyżej wspomniałem, banda ta zajmowała się zbieraniem wiadomości wojskowych.

Również znaczną aktywność przejawiała siatka szpiegowska w walce z naszym rozwojem życia gospodarczego. Szpiegostwem gospodarczym zajmowali się oskarżeni Lelito, Kowalik oraz Chachlica.

Lelito zeznaje, że wykorzystywał każdą okazję dla uzyskania wiadomości często spotykając się z ludźmi, czy w pociągu, czy podczas ich przejazdów do Rabki na wczasy lub do dzieci, które były w sanatoriach.

Wykorzystując gapiostwo i gadulstwo niektórych ludzi, szpieg w sutannie zbierał szpiegowski materiał gospodarczy.

Do czego ośrodkowi w Monachium są potrzebne te dane gospodarcze wiemy doskonale. Dane te miały służyć dla dokonywania dywersji, dla niszczenia zakładów pracy budowanych w pocie czoła przez robotnika polskiego.

Te oto, szatańskie plany usiłują realizować bezojczyźniani wyrodkowie na polecenie swych amerykańskich panów.

Ale obok tych dziedzin, banda ta szczególnie mocno zajmowała się wywiadem politycznym i społecznym.

Amerykański imperializm przejął od hitlerowców i szeroko rozwinął metodę politycznej penetracji.

Pragnie on wciskać swe agentury we wszystkie szczeliny życia politycznego krajów obozu pokoju, by przeciwstawiać sobie różne części społeczeństwa, by utrudniać i hamować dzieło konsolidacji, by wytwarzać ferment i chaos. Żeby móc tę metodę stosować, amerykański imperializm musi usilnie zdobywać i posiadać szczegółową znajomość życia politycznego kraju, który chciałby w swej zbrodniczej zachłanności opanować.

Jednakże należy stwierdzić, że we wszystkich swych planach i rozważaniach wróg popełnia zasadniczy błąd.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest Polską sprzed 1939 roku, Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest Polską Piłsudskich, Becków, Sosnkowskich i Rydzów Śmigłych. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest i nigdy nie będzie Polską kapitalistów i obszarników. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie jest i nigdy nie będzie półkolonią ani kolonią obcych imperialistów. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest Polską robotników i chłopów, jest Polską ludu pracującego. Front Narodowy jest wyrazem realizowanej codzień jedności narodu. Nigdy naród polski w historii swej nie był tak silny i zespolony jak obecnie. Nigdy naród polski w historii swej nie miał tak potężnych i wiernych przyjaciół jak obecnie. I dlatego naród polski nie pozwoli ani na szpiegostwo polityczne, ani na zbieranie płodów tego szpiegostwa, tworzenie „piątej kolumny". Dla „piątej kolumny" w Polsce Ludowej miejsca nie ma i nie będzie. A ci, którzy będą próbowali tę kolumnę tworzyć, zostaną zniszczeni z całą bezwzględnością niezależnie od tego kim są.

Jedną z dziedzin wywiadu politycznego, którą siatka ks. Lelito zajmowała się, jest wywiad z dziedziny stosunku kościoła do państwa i życia stowarzyszeń katolickich, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Kongregacji „Żywego Różańca" dziewcząt.

Instrukcje szpiegowskie nadesłane do oskarżonych z ośrodka monachijskiego w tym przedmiocie stwierdzają:

„ważne są również wiadomości o kościele i jego walce z reżimem, opór Episkopatu i duchowieństwa, sprawa księży-patriotów."

Wywiadowi amerykańskich podżegaczy wojennych potrzebne były takie informacje dla wyszukiwania słabych stron i szczelin w życiu społeczno-politycznym naszego narodu, ażeby usiłować rozbić jego jedność i zdecydowaną postawę w obronie wolności i niepodległości. Szykując się do nowej wojny wywiad amerykański liczy na możliwość ewentualnego wykorzystania reakcyjnej części hierarchii kościelnej w kraju jako „piątej kolumny", która by swoją antydemokratyczną i antypaństwową działalnością podważała jednolitą postawę moralno-polityczną narodu i jego zdecydowaną wolę obrony pokoju, budownictwa pokojowego i obrony niepodległości. Na tych rachubach jak i na wielu innych imperialiści zawiedli się i należy im jasno powiedzieć, że i na przyszłość nie mają na co liczyć.

Coraz więcej księży przechodzi na pozycje budownictwa pokojowego, porwanych zostaje wartkim nurtem naszego rozwoju; coraz szerzej i bardziej zdecydowanie włączają się oni do walki o pokój. Dlatego też tak ważną sprawą dla wywiadu amerykańskiego stało się zmobilizowanie pozostałej reakcyjnej, wrogo nastawionej do Polski Ludowej części duchowieństwa katolickiego, aby wykorzystać ją w pełni dla szpiegostwa, dywersji politycznej i gospodarczej.

Organizacja szpiegowska, której działalność odsłonił w całej rozciągłości przewód sądowy, ściśle realizowała przesłane jej instrukcje i polecenia, zajmując się wszechstronnie wywiadem, przekazywaniem zebranych szpiegowskich informacji do ośrodka monachijskiego.

Dla zmontowania tej siatki zostały szeroko wykorzystane metody werbunku począwszy od perfidnego przyciągania osób mało świadomych politycznie i członków rodzin emigrantów, aż do otwartego kupowania za judaszowe pieniądze szpiegów spośród wyrzutków społeczeństwa.

W codziennej praktycznej szpiegowskiej działalności przestrzegano zasad ścisłego konspirowania i maskowania się, nie rezygnując przy tym z perfidnego profanowania miejsc i przedmiotów stanowiących świętość dla ludzi wierzących.

W kościołach i kaplicach zakładano skrytki dla ukrywania materiałów szpiegowskich, a brewiarz kapłana służył do przechowywania adresów kontaktów szpiegowskich.

Czy może to nie budzić sprzeciwu wśród wierzących, gdy widzą oni tak cyniczną profanację miejsc dla nich świętych!

Czyż nie jest to naigrawaniem się z uczuć ludzi wierzących i ich najczystszych intencji?

Czyż mogą z takim stanem rzeczy godzić się kapłani, którzy w swym sumieniu z najgłębszym przekonaniem łączą swój trud pasterski, ze służbą dla ludzi pracy, ich szczęścia i pomyślności, ze służbą dla chwały i wielkości naszej Ojczyzny?

Dla kogo i w imię czego oskarżeni zdradzali swój naród i kraj?

Zdawali sobie oni w pełni sprawę, że robią to w imię obalenia ustroju ludowego i przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów. Zdawali sobie oni sprawę, że sytuacja w naszym kraju jest zasadniczo inna aniżeli w 1939 roku, kiedy sanacyjna „piąta kolumna" wysługująca się faszyzmowi hitlerowskiemu obezwładniała kraj, czy nawet w latach 1945, 1946 gdy istniały rozgałęzione podziemne bandy faszystowskie powstałe z band organizowanych za czasów okupacji przy aktywnym współudziale Wehrmachtu i gestapo, a na każdym odcinku życia społecznego legalnie szkodziła reakcja zgrupowana wokół zdrajcy Mikołajczyka.

Liczyli i liczą oni, że obalenie ludowego ustroju, może nastąpić jedynie przy pomocy bagnetów hitlerowsko - amerykańskich, jedynie drogą nowej wojny w imię której zdradzali swój naród szpiegując na rzecz wywiadu amerykańskiego!

Oskarżeni zdawali sobie sprawę, że imperializm amerykański szykuje nową wojnę, jawnie popiera odwetowców, neohitlerowców, przede wszystkim liczy na ich siłę militarną.

Oskarżeni rozumieli, że oparcie się podżegaczy amerykańskich na adenauerowskich Niemczech zachodnich zmierza do oddania Polski na łup hitlerowskiej zachłanności, oznacza grabież ziem zachodnich i innych części kraju.

Obywatele sędziowie!

Skład ławy oskarżonych w procesie niniejszym, szpiegów i zdrajców narodu jest bardzo charakterystyczny. Znajdują się na niej członkowie faszystowskiej organizacji NOW, mordercy AL-owców, bandyci, konfidenci gestapowca „Maćka", syn przedwojennego policjanta, który mimo iż Polska Ludowa dała mu możliwość ukończenia wyższych studiów zdradził ją.

Ale co na ławie oskarżonych robią aż czterej księża? Naród polski pamięta piękne tradycje postępowych księży, Kołłątaja, Konarskiego, Ściegiennego i innych.

Jeszcze są świeżo w pamięci narodu liczne ofiary poniesione przez duchowieństwo katolickie w okresie okupacji, kiedy księża patrioci gorąco miłujący swą Ojczyznę wraz z narodem chwytali za broń lub włączali się do innych form walki o wolność i niepodległość narodu, cierpieli w obozach koncentracyjnych, byli torturowani i prześladowani. Naród polski widzi i teraz liczne rzesze księży z nami aktywnie uczestniczących w walce o pokój i umocnienie ludowej Ojczyzny, uczestniczących w naszym budownictwie pokojowym.

W Polsce Ludowej stworzone zostały warunki, aby korzystając z praw wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — duchowni całkowicie uwolnieni od upokarzającej służby na rzecz wyzyskiwaczy mogli swobodnie uprawiać kult religijny i zaspakajać potrzeby religijne wierzących.

Niestety, wśród oskarżonych widzimy czterech księży, którzy nie tylko nie stanęli wraz z całym narodem do pokojowej twórczej pracy dla zbudowania w naszej Ojczyźnie lepszej i szczęśliwszej przyszłości, ale wbrew interesom całego narodu, wbrew interesom ludzi wierzących i nadużywając ich zaufania, zdradzili swój naród i państwo ludowe i poszli na służbę wrogów narodu i Ojczyzny naszej.

Jak to się stało, że wśród zdrajców i szpiegów zwerbowanych spośród różnych wyrzutków społeczeństwa znaleźli się również księża, w tej liczbie niektórzy zajmujący poważne stanowiska w Kurii krakowskiej?

Przewód sądowy wyjaśnił nam całkowicie tę sprawę.

Materiały dowodowe ujawnione w toku procesu oraz zeznania oskarżonych i licznych świadków wykazały niezbicie, że atmosfera wrogości i nienawiści do Polski Ludowej, do wszystkich poczynań Rządu robotniczo-chłopskiego, panująca nieprzerwanie w krakowskiej Kurii Metropolitalnej, od momentu wyzwolenia spowodowała, że Kuria stała się bazą dla antypaństwowej przestępczej działalności różnych wrogich grup i elementów.

W Kurii krakowskiej znaleźli miejsce dla swej zdradzieckiej działalności szpiedzy i dywersanci, spekulanci i handlarze złotem i dolarami.

Podziemia Kurii nie przypadkiem stały się meliną dla przechowania mienia znienawidzonych przez naród, zdetronizowanych jaśnie panów dziedziców, hrabiów i książąt targowiczan i odwiecznych wyzyskiwaczy ludu. Co dzień powtarzano tam obłudne słowa o sumieniu, lecz własne ich sumienie obciążało mnóstwo zbrodni oszustwa i chciwości, a sami byli siewcami zatrutej wrogiej propagandy, organizatorami wrogich akcji skierowanych przeciwko poczynaniom władzy ludowej, dwulicowymi demoralizatorami młodzieży, którą próbowali wychowywać w duchu wrogości do ludowej Ojczyzny i wciągali podstępnie do przestępczej działalności. O konkretnej antypaństwowej działalności uprawianej przez członków Kurii i innych księży z diecezji krakowskiej, wiedziały nie tylko osoby bezpośrednio w tym zaangażowane, ale działalność ta była znana, popierana i tolerowana przez kierownictwo Kurii i innych dostojników kościelnych zajmujących poważne stanowiska.

Na taką wrogą atmosferę w Kurii wpłynęło przede wszystkim zdecydowanie reakcyjne wrogie Polsce Ludowej stanowisko zajmowane przez biskupów i księży z kierownictwa Kurii: Sapiehę, Baziaka, Rosponda, Mazanka, Brzyckiego i innych. Na konkretne fakty antypaństwowej działalności księży nie tylko nie reagowano w kierunku ich zahamowania, ale je tolerowano, udzielano pomocy przestępcom, a częstokroć osoby z kierownictwa Kurii same bezpośrednio angażowały się w przestępstwie. Doprowadziło to do tego, że na terenie Kurii przeprowadzano rozmowy, pertraktacje i konferencje z kierownikami organizacji podziemnych i przedstawicielami państw imperialistycznych na temat wspólnej zbrodniczej akcji przeciw Polsce Ludowej.

Na terenie Kurii przechowywano nielegalnie dolary, złoto i różne dokumenty pochodzące z podziemia.

W pierwszych latach po wyzwoleniu, w piwnicach Kurii przechowywano również duże ilości broni. Było to wtedy, kiedy miano jeszcze złudzenia co do możliwości zbrojnego obalenia ustroju ludowego.

W 1950 r. w Kurii krakowskiej zrozumiano już, że karabin, który służył reakcji w roku 1945 i w następnych latach w walce z ustrojem ludowym, przestał już być bronią aktualnie skuteczną.

Zrozumiano w Kurii, że należy zmienić metody walki na bardziej perfidne i zamaskowane, jak skrytobójstwo, dywersje, szpiegostwo.

Kuria krakowska stała się poważnym źródłem informacji i materiałów szpiegowskich, które szpiedzy wydobywali także z dokumentów i sprawozdań nadsyłanych przez księży z terenu. Wykorzystywano wiadomości wielu księży pracujących w terenie, którzy obok sprawozdania z działalności o charakterze religijnym zamieszczali informacje stanowiące tajemnicę państwową.

Kuria krakowska stała się ośrodkiem cementującym reakcję na terenie archidiecezji krakowskiej, a ponieważ jest ona jedną z największych i najbardziej wpływowych w kraju, jej przykład oddziaływał również na inne kurie w kraju. Była ona bezpośrednio powiązana z Watykanem, dokąd wyjeżdżał książe kardynał Sapieha w celu informowania Watykanu i przedstawicieli USA i jak się okazuje, dla otrzymywania konkretnych poleceń i wskazówek co do działalności w kraju. Toteż polityka Watykanu i jego polecenia były jak najściślej realizowane.

Antypolskie stanowisko Watykanu, który w ścisłej zmowie z imperializmem amerykańskim popiera odwetowców neohitlerowskich, zwłaszcza w ich pretensjach do naszych ziem, który z całą energią zwalcza ruch obrońców pokoju oraz podtrzymuje dążenia wywołania nowej zawieruchy wojennej — znalazło potwierdzenie w niezliczonych faktach i jest dzisiaj dobrze znane najszerszej polskiej opinii publicznej.

Stanowisko Watykanu przekazywane biskupom polskim jest przez wielu z nich stosowane w ich praktycznej działalności, ale rządcy Kurii krakowskiej realizowali je ze szczególnie niewolniczą służalczością.

Obywatele sędziowie!

Czyż może być tolerowany taki stan rzeczy, kiedy to wrogie narodowi elementy tkwią w urzędach kościelnych i pod ich przykrywką prowadzą antyludową i antypaństwową działalność. Szpiedzy, dywersanci i terroryści, ukrywający się pod sutanną, znieważają uczucia religijne ludzi wierzących.

Nie dziw więc, że nadużywanie najlepszych intencji wierzących, przeznaczanie datków ofiarowanych przez ludzi niezamożnych na cele zbrodnicze, wrogie państwu i narodowi i nie mające nic wspólnego z wiarą, budzi tak wielkie oburzenie wśród wierzących.

Szpieg i dywersant ukrywający się pod maską księdza jest szczególnie niebezpieczny, gdyż posiadając zaufanie ludzi wierzących i przykrywając swą zdradziecką robotę autorytetem kapłana i rzekomymi argumentami religijnymi, może wciągnąć mało świadome osoby na drogę przestępstwa i zdrady narodowej.

Zwłaszcza ci spośród nich, którzy docierają do młodzieży i mają wpływ na jej wychowanie, przynoszą niepowetowane szkody, gdyż budzą w niej nienawiść i wrogość do Ojczyzny i sprowadzają ją często na drogę zbrodni.

W toku przewodu sądowego ujawniono, że zarówno niektórzy z sądzonych jak i występujący w sprawie świadkowie byli wychowawcami i wychowankami młodzieżowych organizacji katolickich: KSM i „Żywy Różaniec". Wykazano, że w wielu ogniwach tej organizacji młodzież była wychowywana w duchu reakcyjnym. Wpajano w nią nienawiść do ludowej Ojczyzny, a nawet wykorzystując organizacyjną przynależność i aktywność wciągano ją do grup bandyckich. Tak np. banda oskarżonego Lelito na terenie Skawiny składała się przeważnie z wychowanków KSM, którzy przez niego w ramach tej organizacji byli urabiani do udziału w terrorystycznej bandzie.

Oskarżona Rospond i świadek Haber, zeznające przed sądem, były wychowane właśnie w organizacji „Żywy Różaniec". Ich obłudna, zakłamana, cyniczna postawa ujawniona w zeznaniach o ich szpiegostwie i zdradzie Ojczyzny, musi zaalarmować każdego uczciwego Polaka.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Każdy robotnik powinien znać swoje zadania produkcyjne

Czwarty rok Planu 6-letniego postawił przed zakładami produkcyjnymi większe i trudniejsze zadania niż rok ubiegły. Dlatego w bież. roku musi być też i wyższa organizacja pracy w przemyśle, aby w pełni zdołał on wykonać swoje plany produkcyjne.

Analiza realizacji planów w minionym roku uczy nas, że zakład pracy może sprawnie wykonywać powierzone mu zadania, jeśli stosuje właściwe planowanie wewnątrzzakładowe. Doprowadzenie bowiem planu miesięcznego, rozbitego na dekady, doby i zmiany do wszystkich oddziałów zakładu, do wszystkich zespołów i robotników, nie tylko podnosi odpowiedzialność załogi za powierzoną jej pracę, mobilizuje załogę, ale również stwarza warunki dla rytmiczności produkcji i kontroli jej wykonania, oraz przyczynia się do sprawnego ujawniania i usuwania trudności, wynikających w toku wykonywanej pracy.

Na przykładzie Fabryki Sklejek

Załoga Fabryki Sklejek w Dojlidach ma prawo do dumy. Plan produkcyjny ub. roku został wykonany w dniu 26 listopada. Uczestnicząc w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy, załoga dojlidzka trzykrotnie zdobyła I miejsce w kraju, zatrzymując na stałe sztandar przechodni Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Leśnego.

Dzisiaj załoga Fabryki Sklejek w Dojlidach z równym powodzeniem jak w ub. roku realizuje zwiększony plan IV roku Sześciolatki. Zadania pierwszych dwóch dekad bieżącego miesiąca zostały wykonane w 103 proc.

Jednym z podstawowych źródeł tych sukcesów załogi dojlidzkiej jest właśnie dobrze zorganizowane planowanie wewnątrzzakładowe. Mówiąc o swoich osiągnięciach, zarówno kierownictwo, jak i robotnicy mocno podkreślają znaczenie planowania wewnątrzzakładowego, jako czynnika usprawniającego realizację zadań.

— Proszę spojrzeć — dyrektor fabryki, tow. **Zdrowomysław**, pokazuje nam maszynopis z danymi obrazującymi realizację planu ubiegłego roku na przestrzeni 12 miesięcy. — Plan pierwszego kwartału wykonaliśmy: styczeń w 105,1 proc., luty w 107 proc., marzec w 108,1 proc. Weźmy czwarty kwartał. Październik w 111,1 proc., listopad w 111,7 proc., grudzień w 111, 5 proc.

— Większość zatrudnionych przekracza normy produkcyjne w granicach od 130 do 199 proc. Wyniki te — stwierdza dyr. Zdrowomysław — mogliśmy osiągnąć dzięki doprowadzeniu planów do stanowisk roboczych, dzięki bezpośredniemu przekazaniu pracownikowi jego zadań na specjalnych tablicach wykresowych.

Przy jednej właśnie takiej tablicy „Mój plan" spotykamy kierownika produkcji tow. **Aleksandra Wojtacha.** Tablica zawiera zadania planu miesięcznego w przekroju dekady, doby, godziny i zmiany dla brygady łuszczarzy. Poniżej podane są dane obrazujące dotychczasowe wykonanie planów. Krzywa wykresowa obrazuje natomiast codzienny przebieg realizacji zadań miesiąca.

— Obserwując tablicę — mówi tow. Wojtach — na której rejestruje się wyniki osiągnięte przez poszczególne zespoły, nie tylko orientuję się doskonale, jak przebiega produkcja w działach i jakie są przyczyny niedociągnięć, ale wiem także, jak przebiega współpraca między oddziałami naszej fabryki.

O znaczeniu doprowadzenia planów do stanowisk roboczych mówią również sami pracownicy jak **Antoni Dąbrowski, Sabina Wiewiór** i inni.

— Porównując zadania, które już wykonałam z zadaniami planu miesięcznego — mówi Sabina Wiewiór, — mogę w każdym dniu zorientować się, ile już zarobiłam i ile wyniosą moje zarobki pod koniec miesiąca. Oczywiście, że staram się na podstawie już uzyskanych wyników osiągnąć jeszcze lepsze.

* * *

Planowanie wewnątrzzakładowe ma więc doniosłe znaczenie dla rozwinięcia przodującej organizacji pracy, wprowadzenia i rozwinięcia wyższych metod kierowania zakładem. Ponadto planowanie wewnątrzzakładowe usuwa żywiołowość produkcji, oraz zapewnia wykorzystanie wszelkich zapasów, w wypadku gdy nie dopisze planowanie z zewnątrz.

Kierownictwa naszych białostockich zakładów przemysłowych winny więc przykładać większą wagę do właściwego docierania planów produkcyjnych na stanowiska robocze pamiętając, że planowanie wewnątrzzakładowe jest potężnym czynnikiem uruchamiania rezerw niezbędnych dla sprawnej realizacji powierzonych zakładowi zadań.

Walka bowiem o właściwe planowanie wewnątrzzakładowe, to walka o jak najlepsze wykonanie IV roku Planu 6-letniego. **R.K.**

Naród niemiecki chce jedności

W Niemczech zachodnich sprawa zjednoczenia Niemiec cieszy się wielką popularnością wśród mas ludowych. Rozdawane ostatnio w Bremie ulotki, omawiające opracowany przez Komunistyczną Partię Niemiec Program Narodowego Zjednoczenia Niemiec, były rozchwytywane przez robotników.

Na zdjęciu: Robotnicy zakładów AG Weser w Bremie czytają ulotki. **Fot — CAF**

WCZEŚNIEJ WYKONAJMY NASZ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI

Do 28 lutego br. należy wnieść zaliczkę na podatek gruntowy za 1953 rok

Zgodnie z rozporządzeniem ministra Finansów z dnia 20 stycznia 1953 r. wszystkie osoby posiadające gospodarstwa rolne obowiązane są uiścić najpóźniej do dnia 28 lutego br. zaliczkę na podatek gruntowy za rok 1953, stanowiącą 50 proc., wymiaru podatku gruntowego za rok 1952.

Po przekroczeniu ustalonego terminu płatności pobierać się będzie 5 proc. tytułem zwłoki.

Rolnicy! Nie ociągajcie się więc z płatnością, a przeciwnie, uregulowaniem zaliczki przed terminem zadokumentujcie swój obywatelski stosunek do Ojczyzny, podkreślając tym swą wolę pomnożenia jej sił i potęgi, wolę zachowania pokoju i przedterminowego wykonania naszego Planu 6-letniego.

Wpływy na zaliczkę podatku gruntowego przyjmują sołtysi poszczególnych gromad oraz kasy prezydiów miejskich i gminnych rad narodowych.

Porady Prawne

A. Sletczyński, Obwodowy Urząd P.-T. w Sokółce. — Dnia 27. XII. ub.r. kierowca PTS-Ł Białystok nie stawił się do pracy w normalnym czasie, lecz przywieziono go specjalnie w tym celu wysłanym samochodem służbowym.

Pytacie, jakie skutki prawne rodzi ten wypadek.

Nieusprawiedliwione niestawienie się do pracy w oznaczonym czasie jest naruszeniem postanowień ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i winny podlega przewidzianej w ustawie karze. Ponadto kierowca obowiązany jest do zwrotu kosztów przejazdu samochodu w obie strony w myśl przepisów Kodeksu Zobowiązań o odpowiedzialności za czyny niedozwolone.

Powyższe adresujemy jednocześnie do PTS-Ł w Białymstoku. (13459) M.

Ob. Nina Węgielska, Supraśl. — Piszecie o matce trojga dzieci, która porzuciła rodzinę i prowadzi niewłaściwy tryb życia. Żądacie publicznego napiętnowania jej za pośrednictwem prasy.

Mimo szkodliwości społecznej takiego postępowania nie jesteśmy powołani do wkraczania w osobiste sprawy obywateli. Można jednak w stosunku do winnej zaniedbywania obowiązków rodzinnych zastosować pewne sankcje przewidziane prawem.

Na podstawie art. 60, 61 i 63 Kodeksu Rodzinnego Sąd Powiatowy może poddać rodziców pewnym ograniczeniom, jeśli nie sprawują oni należycie władzy rodzicielskiej. Sąd władny jest także całkowicie pozbawić władzy rodzicielskiej rodziców lub jedno z nich, jeśli istnieją po temu powody, a nawet zakazać osobistej styczności z dzieckiem.

Sprawy te rozpoznaje Sąd Powiatowy z urzędu. Najlepiej gdyby zajęła się tym Liga Kobiet lub inna organizacja społeczna i dostarczyła sądowi potrzebnych danych.

W razie jakichkolwiek wątpliwości chętnie będziemy służyć dalszymi radami. (13181) M.

Budowlani robotnicy akordowi B. Toczydłowski, W. Sobolewski, J. Kawowski, M. Tomaszewski i A. Czugaj w Ełku. — Prezydium MRN zaangażowało Was do pracy na gorszych warunkach niż to przewiduje układ zbiorowy w budownictwie. Mimo interwencji Inspektora Pracy Prezydium nie chce wypłacić Wam dodatkowych świadczeń, przewidzianych układem.

Jeśli jesteście członkami związku zawodowego, pracodawca ma obowiązek stosować się do postanowień umowy zbiorowej ustalonej przez Wasz związek. Wszelkie bowiem postanowienia umów indywidualnych, mniej korzystne dla pracownika niż umowa zbiorowa, są nieważne z mocy art. 49 § 4 Kodeksu Zobowiązań.

Wobec odmiennego stanowiska pracodawcy powinniście sprawę skierować do sądu najpóźniej w terminie rocznym od daty rozwiązania stosunku pracy. (13335). M.

Z REDAKCYJNEJ SKRZYNKI

Trudno przebrać się wilkowi w owczą skórę

Droga Redakcjo!

Odważyłem się skreślić do Ciebie kilka słów. Nie wiem, czy potrafię to należycie zrobić, gdyż ręka moja jest nie przyzwyczajona do pisania i jestem trochę zdenerwowany.

Otóż sołtysem w naszej wsi Czukty gm. Sokółki, pow. Olecko jest ob. Józef Medykiewicz. Ale nie postępuje on tak, jak powinien postępować dobry sołtys i prawy obywatel.

Niedawno było umarzanie podatku biedniejszym chłopom. Jednak sołtys nie powiadomił o tym Jana Sznela, który ma na utrzymaniu 6 osób i jest członkiem niedawno powstałej w naszej wsi spółdzielni produkcyjnej. Powiadomił natomiast swego szwagra Józefa Gałazina, który ma na utrzymaniu jedno dziecko i dobrze mu się powodzi. No i dzięki pomocy szwagra sołtysa, Gałazinowi podatek umorzono.

Nie mogłem jednak patrzeć na takie niesprawiedliwe postępowanie sołtysa i sam zacząłem się starać, aby Sznelowi umorzono podatek. Po długich staraniach zmniejszono mu wymiar podatku na ledwie o 20 proc., co z mego punktu widzenia jest niesłuszne.

Teraz przytaczam drugi fakt. Nasz sołtys jest członkiem spółdzielni produkcyjnej i jako taki powinien wnieść do spółdzielni motor, który posiada. Tymczasem sołtys nie uczynił tego, by nie utracić dochodów płynących z wypożyczania motoru chłopom do omłotów. Kiedy powstała u nas w lipcu ub. roku spółdzielnia produkcyjna, to sołtys — jak się sam wyraził — zapisał się tylko dlatego, żeby go nie zdjęli z sołtysostwa. No i teraz koniecznie chce zostać w spółdzielni księgowym, choć wiemy, że nie myśli on o niej dobrze.

My natomiast chcielibyśmy, żeby księgową została Marianna Sznel córka wyżej wymienionego Sznela. Co prawda jest ona jeszcze młoda i posiada 5 klas szkoły powszechnej, ale można by ją przecież wysłać na kurs księgowości i tam pogłębiłaby swoje wiadomości.

Pomóż nam więc, droga Redakcjo, w tej trudnej sprawie, bo taki stan rzeczy w naszej gromadzie nie może dłużej istnieć. (473)

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

Przytoczone fakty mówią wyraźnie, że ob. Medykiewicz nie powinien nie tylko pełnić funkcji sołtysa, ale co najważniejsze nie może on być członkiem spółdzielni produkcyjnej. Statuty spółdzielni produkcyjnych mówią, że członek spółdzielni nie może żyć z wyzysku cudzej pracy. Tymczasem jak wynika z listu, sołtys Medykiewicz posiadając motor, który winien był wnieść do spółdzielni za odpowiednią odpłatą, wypożycza go chłopom według swego widzimisię, czerpiąc z tego poważne dochody.

Sądzimy, że i Prezydium PRN w Olecku przeanalizuje dokładnie tę sprawę i w stosunku do sołtysa Medykiewicza zajmie odpowiednie stanowisko. (Red)

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy"

O socjalistycznych metodach gospodarowania

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się niebawem praca pt. „Socjalistyczne zasady gospodarowania". Jest to zbiór artykułów, które ukazały się w Związku Radzieckim w 1950 r. Zbiór ten jest niezmiernie pouczającym przeglądem doświadczeń niektórych przodujących przedsiębiorstw radzieckich — doświadczeń i osiągnięć, które dowodzą że socjalistyczna postawa oraz niespożyta twórcza inicjatywa robotników i inteligencji technicznej pozwalają wyzwolić ukryte ogromne rezerwy w przedsiębiorstwach przemysłowych. Celem książki jest ułatwienie czytelnikowi wprowadzenie w jego zakładzie pracy socjalistycznych metod gospodarowania w oparciu o osiągnięcia fabryk radzieckich.

PORADNIK ROLNIKA

Nowe rośliny oleiste

Z roku na rok rośnie w Polsce zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju tłuszcze roślinne. Spożycie ich, obok spożycia tłuszczów zwierzęcych, podnosi się nieustannie. Równocześnie wzrasta zapotrzebowanie tłuszczów roślinnych dla celów przemysłowych. Nasz rozwijający się przemysł energetyczny, farmaceutyczny, lakierniczy i inne stale domagają się coraz większych ilości tego surowca.

Producentem tłuszczów roślinnych jest nasze rolnictwo. Aby jak najszybciej zwiększyć wydajność roślin oleistych, uczeni polscy ulepszają uprawę znanych w Polsce roślin oraz przystosowują do naszego klimatu i warunków glebowych nowe, nieuprawiane dotychczas w naszym kraju rośliny. Spośród wielu aklimatyzowanych roślin szczególnie dobre wyniki daje uprawa kapusty abisyńskiej. Roślina ta pochodzi z północnej Afryki, gdzie rośnie w stanie dzikim. U nas po raz pierwszy została wprowadzona do hodowli w roku 1948. Przystosowała się ona już dobrze do polskiego klimatu i udaje się w całym kraju.

Kapusta abisyńska należy do rodziny krzyżowych. Jest rośliną jednoroczną. Posiada łodygę silnie rozgałęzioną, osiągającą wysokość około 1 m. Kwiaty posiada drobne, o białych płatkach. Owoce (nie łupki), osadzone na długich szypułkach, kształtu kulistego o średnicy około 2,7 mm, zawierają po jednym nasieniu. Zawierają one (nasiona łącznie z okrywą nasienną) około 35 proc. tłuszczu. Wytłoczony z nasion kapusty abisyńskiej olej nadaje się zarówno dla celów przemysłowych, jak i dla spożycia. Pozostałe po wydzieleniu oleju makuchy posiadają około 40 proc. białka i stanowią dobrą paszę dla inwentarza.

Plony kapusty abisyńskiej są wyższe i o wiele pewniejsze niż rzepaku. Przeciętnie wahają się w granicach 10—20 kwintali z hektara. Wielu hodowców otrzymuje znacznie wyższe plony. Kazimierz Olejniczak z Franciszkowa Nowego (pow. kutnowski) uzyskał 20 q z hektara. Robert Widera z Tuł (pow. Olesno) osiągnął 22 q z hektara. Antoni Cieślak z Grębowa (pow. Krotoszyn) pisze: „Kapusta abisyńska udała się znakomicie — zakontraktowałem 0,5 hektara".

Kapusty abisyńskiej nie atakuje słodyczek rzepakowiec i inne szkodniki. Jest ona małowymagająca, odporna na suszę, szybko się krzewi i zacienia ziemię, co ułatwia walkę z chwastami. Dzięki tym zaletom kapusta abisyńska zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Kapusta abisyńska udaje się najlepiej na bielicach, mocnych szczerkach, lessach i innych tzw. mocniejszych glebach. Sieje się ją po okopowych uprawianych na obornika lub po roślinach motylkowych. Może być siana również po roślinach zbożowych, o ile pole było niedawno nawożone obornikiem. Na jesieni należy wykonać orkę około 25 cm. głęboką. Wiosną uprawia się rolę tak samo jak pod zboże jare. W okresie uprawy wysiewa się nawozy sztuczne w ilości około 200 kg superfosfatu, 100 kg 40 proc. soli potasowej, oraz 50 kg nawozów azotowych na 1 hektar. Siew należy wykonać siewnikiem rzędowym, dając odstępy pomiędzy rzędami co 30 cm. Wysiew na hektar powinien wynosić 15 kg.

Do siewu powinno się przystąpić stosunkowo wcześnie, mniej więcej w początkach kwietnia.

W pierwszym okresie rozwoju roślin należy pilnie okopywać międzyrzędzia, aby zniszczyć chwasty i przewietrzyć rolę. W późniejszym okresie jest już mniej pracy, gdyż kapusta abisyńska rośnie szybko, okrywa ziemię i sama walczy z chwastami. Gdy rośliny rozwiną 3 — 4 listki, należy je posaletrować, dając około 50 kg saletry lub saletrzaku na hektar.

Sygnałem do rozpoczęcia zbiorów jest piaskowo-żółta barwa łanu i twardość około 80 proc. owoców.

Kapusta abisyńska jest rośliną odpowiednią dla lepszych gleb. Na gruntach lżejszych dobrze udaje się **krokosz.** Posiada on małe wymagania glebowe i dobrze znosi posuchę, dlatego jest cenny dla rejonów o słabych i suchych glebach. Krokosz jest rośliną oleistą z rodziny złożonych. Nasiona jego są podobne do nasion słonecznika i zawierają około 30 proc. tłuszczu. Płatki kwiatowe czerwono-pomarańczowe mogą służyć do wyrobu barwników. Przeciętny plon wynosi 16 q z hektara.

Najlepszym stanowiskiem dla krokosza są okopowe uprawiane na oborniku lub rośliny motylkowe. Glebę użyźnia się nawozem fosforowym a dodatkowo potasowym i azotowym. Podstawowym warunkiem wysokich plonów krokoszu jest dostateczna ilość wapna w glebie. W jesieni należy wykonać głęboką orkę, a na wiosnę uprawę wykonuje się jak pod zboża jare. Siewu należy dokonać na rolę uwałowaną, podobnie jak przy uprawie kapusty abisyńskiej.

Siać należy w końcu marca lub z początkiem kwietnia. Krokosz nie jest wrażliwy na przymrozki a wczesny siew zwiększa znacznie plony. Na hektar wysiewa się około 20 kg nasion krokoszu w rzędy co 30 cm.

Na początku wegetacji krokosz rozwija się dosyć wolno i wymaga systematycznej walki z chwastami. W późniejszym okresie odchwaszczenie utrudniają kolce, którymi zakończone są liście krokoszu. Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin dąży do wyhodowania odmiany krokoszu bez kolców, co znacznie ułatwi jego uprawę.

Sprzęt krokoszu przeprowadza się wtedy, gdy liście zżółkną a nasiona stwardnieją i uzyskają biały kolor.

Obok kapusty abisyńskiej i krokoszu Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin hoduje wiele innych, nowych roślin oleistych, jak **rącznik,** z którego wyrabia się olej rycynowy dla celów leczniczych, **pachnotka,** wydająca olej szybko schnący, specjalnie cenny w przemyśle farbiarskim, **rzodkiew oleista, słonecznik oleisty, dynia oleista, soja i inne.**

Uprawa roślin oleistych przynosi chłopom poważne korzyści materialne. Kontraktacja mało znanych i uprawianych w Polsce roślin zapewnia ich hodowcom wysokie ceny, a więc zwiększa dochodowość gospodarstw. Jednocześnie uprawa roślin oleistych ułatwia właściwe zmianowanie i dzięki temu w latach następnych na stanowiskach po tych roślinach uzyskać można wyższe plony.

Inż. Jerzy Łuszczewski

PROBLEMY NASZYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Właściwe stosowanie norm pracy zwiększy wartość dniówki obrachunkowej i przyczyni się do rozwoju spółdzielni

W spółdzielni produkcyjnej, podobnie jak w każdym gospodarstwie rolnym, jest cały szereg różnych prac. Organizacja pracy w spółdzielni i dobro całego kolektywu wymaga zatem ustalania takich norm miary i oceny pracy, które pozwoliłyby uwzględnić nie tylko jej ilość, ale również i jakość.

Jak wynika ze statutów spółdzielni i socjalistycznego charakteru gospodarki zespołowej, każda praca w spółdzielni powinna być oceniana w zależności od kwalifikacji członka, od rodzaju pracy, jej trudności i ważności dla zespołowego gospodarstwa. Łatwo zrozumieć, że nie można np. ocenić jednakowo pracy spółdzielcy przy żniwiarce, czy siewniku z grabieniem, czy uprzątaniem jakiegoś pomieszczenia.

Takim właśnie miernikiem pracy i wynagrodzenia za pracę, a tym samym miarą udziału członków w podzielnym dochodzie spółdzielni jest dniówka obrachunkowa, zaliczana na podstawie wykonanej normy pracy.

Czy wszystkie spółdzielnie produkcyjne w woj. białostockim zastosowały już normy pracy, czy wszyscy członkowie spółdzielni zrozumieli ich doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarki zespołowej i dla wzrostu dobrobytu?

W spółdzielni produkcyjnej Deniski wszystkie prace — począwszy od podstawowych, jak orka, a skończywszy na takich, jak grabienie czy pielenie — zostały znormowane. Dzięki temu skończyło się lenistwo, kobiety wzięły udział w pracach spółdzielczych, wszyscy chętniej i wydajniej pracują. Dzięki wprowadzeniu i przestrzeganiu norm pracy dochód spółdzielni wzrósł o 30 proc. w stosunku do ubiegłego roku — a jak wzrósł dochód spółdzielni, to wzrosły również dochody jej członków.

Znormowanie pracy warunkiem podniesienia jej wydajności

Ale takich spółdzielni produkcyjnych jak Deniski, gdzie zostały wprowadzone normy na wszystkie prace i są ściśle przestrzegane, jest zaledwie kilka. Pozostała większość spółdzielni stosuje normy tylko dla niektórych prac, przeważnie polowych. A przecież, jeżeli spółdzielnia produkcyjna ma się wszechstronnie rozwijać, jeżeli z roku na rok ma podnosić się dobrobyt jej członków, to jasnym jest, że należyta organizacja pracy i stosowanie norm jest również niezbędne dla takich czynności, jak wychów i pielęgnacja bydła i trzody chlewnej, czy też praca przy omłotach, pieleniu itd.

Aby zrozumieć szkodliwość niestosowania norm oceny i wydajności pracy, które w konsekwencji odbijają się na gospodarce zespołowej — przypatrzmy się faktom.

W spółdzielni produkcyjnej Wilkacze, pow. Gołdap, widać bardzo słabą troskę o rozwój i staranną pielęgnację bydła. Krowy stoją nieoczyszczone i nie karmi się ich systematycznie. Skutek jest taki, że zawartość tłuszczu w mleku jest stosunkowo niska. Nie widać również wysiłku oborowego i chlewmistrza w kierunku należytego odchowu cieląt i prosiąt.

Podobne przykłady można znaleźć w Daszach, Łużanach, Górce, Ostrówkach i innych.

Dzień słoneczny nie jest miernikiem własnej pracy

Tak małe zainteresowanie hodowlą ze strony oborowych, dojarek i świniarek wynika niejednokrotnie z tego, że większość spółdzielni w naszym województwie przyzwyczaiła się stosować jako jednostkę miary pracy w oborze — dzień „słoneczny". To znaczy, że za każdą pracę wykonaną w ciągu dnia zapisuje się 1 dniówkę, bez względu na wyniki pracy, bez względu na jej wydajność. Takie zapisywanie dniówek, jest z gruntu fałszywe i niezdrowe, gdyż nie mobilizuje ludzi do zwiększenia wydajności pracy.

Doświadczenia wykazują, że w spółdzielni produkcyjnej Kiliany, Gordejki czy Czerewki, gdzie oborowi, dojarki i świniarki otrzymują oprócz normalnej dniówki dodatkową premię w zależności od ich rzeczywistego wkładu w rozwój hodowli — tam widać i wyniki. W ten sposób normowana i oceniana praca sprawia, że ludzie ci zainteresowani są nie tylko w tym, żeby udoić jak najwięcej mleka, czy też odpowiednio nakarmić i oczyścić bydło, ale i w tym, aby mleko posiadało jak najwięcej tłuszczu i aby odchować jak najwięcej prosiąt i cieląt.

Ale nie można również dopuścić do zaniżenia norm pracy, bo dniówka obrachunkowa musi także mieć swoją wartość. Zwolennicy niskich norm, jak to ma miejsce np. w Mrozach, myślą sobie: jak będzie niższa norma, to wyrobią więcej dniówek. Dniówka może i będzie niższa, ale zarobek w rezultacie będzie ten sam. Tak jednak nie jest. I może to sprawdzić na przykładzie własnej pracy, każdy członek spółdzielni produkcyjnej, nie tylko w Mrozach.

— Wyrobiłem już dniówkę? — zada sobie członek pytanie.

— O, już przekroczyłem, już jest półtory, to na dziś wystarczy.

A czas jeszcze jest, mógłby śmiało pracować ze 2—3 godziny dłużej. Ale niska norma nie mobilizuje go do dalszej pracy, myli jego czujność, wprowadza w błąd i obniża w rezultacie wydajność pracy, obniża przez to i wartość dniówki obrachunkowej. Bo jeżeli tak postąpi jeden, drugi członek, wydaje się tylko, że na całość pracy w spółdzielni nie ma to wpływu. Ale odbija się to w konsekwencji na wszystkich spółdzielcach. Obniża się przez to wydajność pracy, daje to mniejsze rezultaty w produkcji i hamuje dalszy wzrost dobrobytu członków. I dlatego przed „chorobą" zaniżania norm pracy, muszą się spółdzielcy bronić.

W wielu naszych spółdzielniach mają również miejsce fakty niesłusznego, zbyt wysokiego obliczania dniówek obrachunkowych personelu administracyjnego. Np. w spółdzielni produkcyjnej w Wólce Terechowskiej liczba dniówek administracyjnych wynosi blisko 12 proc. ogólnej liczby dniówek obrachunkowych spółdzielni. Takie obliczanie dniówek dla personelu administracyjnego jest niesłuszne i wymaga zmiany. Liczba dniówek administracyjnych nie powinna przekraczać 8—9 proc. liczby dniówek produkcyjnych. W spółdzielniach, gdzie ta zasada została naruszona, brak jest należytego współżycia między zarządem a członkami. Wytwarzają się często niesnaski i nieporozumienia, które stają się hamulcem rozwoju wspólnej gospodarki.

Należy zainteresować członków spółdzielni dniówką obrachunkową

W czym tkwią przyczyny, że większość zarządów i członków spółdzielni nie zrozumiała jeszcze doniosłej roli, jaką spełniają normy pracy w gospodarce kolektywnej? Przyczyn jest wiele, ale główna leży w tym, że dotychczas normy pracy dla poszczególnych spółdzielni określali agronomowie POM lub instruktorzy rolni rad narodowych. W ustalaniu norm nie brali prawie wcale udziału członkowie spółdzielni. Nic więc dziwnego, że w wielu spółdzielniach członkowie nie wiedzą do dzisiejszego dnia, jaka jest norma np. dla oracza, siewcy, oborowego itd.

Dalszą przyczyną niestosowania norm dla wszystkich prac w spółdzielniach jest i to, że mało jest jeszcze przeszkolonych brygadzistów, którzy by potrafili we właściwy sposób wyznaczyć członkom brygady miejsce i rodzaj pracy oraz przyjąć od nich wykonaną robotę.

Jak wynika z tego, co powiedzieliśmy powyżej, sprawa stosowania norm i należyte gospodarowanie dniówkami obrachunkowymi, jako wyceną za wszystkie prace wykonane w spółdzielni jest sprawą niezmiernie ważną. Dlatego członkowie spółdzielni powinni przywiązywać do tego zagadnienia właściwą wagę, gdyż od tego zależy w dużym stopniu rozwój ich własnego gospodarstwa, stały wzrost dobrobytu i kultury.

W tych dniach we wszystkich spółdzielniach rozpoczną się przygotowania do opracowania planów gospodarczych na rok 1953. Dlatego już teraz, przed rozpoczęciem tych prac, wszystkie spółdzielnie muszą dokonać przeglądu norm, które były dotąd stosowane, uaktualnić je, a ponadto ustalić normy na te prace, których jeszcze nie normowano. Chodzi i o to, aby przy ustalaniu norm pracy wzięli udział wszyscy członkowie spółdzielni. W ten tylko bowiem sposób poznają, jaka norma będzie obowiązywała dla wykonania danego rodzaju pracy i da to większą gwarancję wykonania wszystkich robót przewidzianych w planie gospodarczym.

Agronomowie i instruktorzy muszą pomóc w opracowaniu norm

W dokładnym opracowaniu norm pomogą spółdzielniom „Wzorcowe normy pracy" wydane przez Państwowy Instytut Ekonomiki Rolnej. Oczywiście, że nie wszystkie spółdzielnie w naszym województwie pracują w jednakowych warunkach, nie wszystkie mogą zatem przyjąć takie same normy, jakie podane są w tabelach. Dlatego agronomowie POM i instruktorzy rolni rad narodowych muszą dopomóc spółdzielcom w rozpatrzeniu warunków pracy i opracować w granicach podanych w tabeli najlepsze normy dzienne dla wszystkich prac związanych z uprawą i hodowlą. Należy przy tym pamiętać, aby normy nie były zaniżone, a takie, by stały się one czynnikiem mobilizującym do zwiększenia wydajności pracy i rozwoju współzawodnictwa.

Należyte przestrzeganie norm zależy również od brygadzisty. Niestety, dobrych przeszkolonych brygadzistów jest jeszcze niewielu. Dlatego Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN powinien w jak najkrótszym czasie rozpocząć ich szkolenie zwłaszcza w nowozorganizowanych spółdzielniach.

Stosowanie norm i oceny pracy stanowi więc zasadniczy warunek podniesienia wartości dniówki obrachunkowej, wyrobienia wśród spółdzielców poczucia odpowiedzialności za wykonaną pracę, wydania zdecydowanej walki próżniactwu, co ma olbrzymie znaczenie dla całej sprawy organizacyjno - gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych i pomnożenia ich zespołowej własności.

M. Chaja

2014 NOWYCH CZŁONKÓW ZMP

O przebiegu wymiany legitymacji ZMP-owskich

Dotychczas w naszym województwie w związku z kampanią wymiany legitymacji ZMP-owskich przeprowadzono 971 zebrań przygotowawczych i 650 zebrań, na których odbyła się uroczysta wymiana legitymacji. Ogółem od rozpoczęcia wymiany wymieniono dotychczas 11.991 legitymacji.

W toku wymiany legitymacji przyjęto do ZMP 2014 nowych członków.

Największy wzrost organizacji ZMP-owskich zaznacza się w szkołach, natomiast na wsi i w zakładach pracy istnieją poważne luki. Przyczyną małego wzrostu organizacji szczególnie na wsi jest niedostateczna praca zarządów kół w dziedzinie uświadamiania młodzieży o roli organizacji ZMP-owskiej.

Frekwencja członków na zebraniach poświęconych wymianie legitymacji wynosi przeciętnie ponad 90 proc.

Najlepiej przebiega wymiana legitymacji w pow. gołdapskim. Na zaplanowane 44 zebrania przygotowawcze odbyło się tam 47. Na zaplanowanych 28 zebrań poświęconych wymianie legitymacji odbyło się 27.

Dobrze również przebiega wymiana legitymacji w pow. augustowskim. Na zaplanowanych 65 zebrań przygotowawczych odbyło się 63, oraz 30 zebrań, na których odbyła się wymiana legitymacji.

Nie we wszystkich jednak powiatach wymiana przebiega sprawnie. Niektóre zarządy powiatowe ZMP nie przygotowały się należycie do tej akcji. Przykładem złej pracy mogą służyć powiaty: Łomża, Suwałki i Wysokie - Mazowieckie.

W Łomży na zaplanowanych 155 zebrań przygotowawczych odbyło się zaledwie 70. W Suwałkach na planowane 34 zebrania z wymianą legitymacji odbyło się 16, w Wysokiem - Mazowieckiem na planowanych 51 zebrań odbyło się 22. Na zebraniach w pow. wysoko - mazowieckim była mała frekwencja, bo Zarząd Powiatowy dotychczas słabo pracował z młodzieżą i nie organizował zebrań, co spowodowało, że młodzież odzwyczaiła się od zebrań organizacyjnych.

Poważnym brakiem jest także to, że w okresie kampanii wymiany legitymacji w naszym województwie ZMP przekazało tylko 175 aktywistów do szeregów partii. **Najwięcej aktywistów przekazały powiaty: Bielsk Podlaski — 48 i pow. Białystok — 30 kandydatów.** Inne natomiast powiaty nie wywiązały się z tego dostatecznie. Ełk przekazał 5 kandydatów, Kolno 2, Suwałki 2 i miasto Białystok 2.

W toku wymiany legitymacji młodzież podjęła 212 zobowiązań. Odbyło się ogółem 469 pogadanek i odczytów, poświęconych wymianie legitymacji, tradycjom ZMP i innych, oraz 278 występów artystycznych. (rz)

Zbrodnicza działalno[illegible] zaprzańców z krakowskiej Ku[illegible] godziła w najżywotniejsze intere[illegible] państwa i narodu polskieg[illegible]

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Tych zbrodniczych praktyk, tej deprawacji młodzieży nie wolno dłużej tolerować. Opinia publiczna oczekuje, że władze ludowe położą kres takiemu stanowi rzeczy i nie dopuszczą więcej do podobnych faktów.

Władza ludowa odnosi się do uczuć ludzi wierzących z największą uwagą i troską. Strzeże ona wiernie zasady wolności sumienia na równi z innymi podstawowymi prawami wolnościowymi i demokratycznymi, które ochrania, rozszerza i pogłębia Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W imię poszanowania i utrwalenia tych praw, w imię urzeczywistnienia zasady wolności sumienia Rząd Polski Ludowej czynił nieustanne wysiłki, aby znaleźć odpowiednie formy porozumienia z kościołem, z jego administracją i hierarchią, reprezentującą sprawy i funkcje ogółu duchowieństwa. Jako jedyny warunek w tych stosunkach między państwem i kościołem Rząd ludowy wysuwał zawsze poszanowanie zdobyczy ludzi i praw obowiązujących w Polsce Ludowej, praw które są najwyższym dobrem polskiego ludu pracującego, praw zdobytych ofiarną walką polskich mas pracujących, praw które stanowią gwarancję wolności i niepodległości narodu polskiego.

Niestety, proces niniejszy i wiele poprzednich stanowią smutne potwierdzenie tego, że część hierarchii kościelnej w ostatnim wypadku zaś Kuria arcybiskupia w Krakowie — w ciągu szeregu lat od chwili wyzwolenia i powstania Polski Ludowej czyniła wszystko, aby sprzeniewierzyć się i przeciwstawić tym wysiłkom władzy ludowej.

Potępiając najostrzej zbrodnicze nadużywanie wiary dla celów zdradzieckich i wrogich narodowi, opinia publiczna z całym respektem odnosi się do księży, którzy łączą swą służbę duszpasterską z patriotyczną postawą obywatelską i uczestniczą we wspólnym wysiłku twórczym całego narodu, którzy z odrazą odwracają się od zakusów wroga i przeciwstawiają się zbrodniczym machinacjom wywiadu amerykańsko-hitlerowskiego.

Obywatele sędziowie!

Proces ten poruszył i wstrząsnął opinią polską, ponieważ pokazał jakich łajdackich metod chwyta się imperializm amerykański w swej robocie wrogiej najbardziej żywotnym interesom naszego narodu. Proces wykazał jak wielką wagę przywiązuje imperializm do wykorzystania dla swej szpiegowskiej dywersyjnej roboty właśnie sutanny, kościoła, Kurii, hierarchii kościelnej.

Proces ten pokazał, że Kuria krakowska swoją działalnością i wytworzonym klimatem stworzyła sprzyjający grunt dla szpiegów i dywersantów amerykańskich.

Proces wykazał, jak głęboko upadli ludzie, którzy na pasku watykańskim poszli przeciwko Polsce — na usługi imperializmu amerykańskiego.

Dla takich ludzi Polska będzie bezlitosna.

Żądam dla oskarżonych:

Księdza Lelito, Kowalika i Chachlicy — kary śmierci,

dla oskarżonego Szymonka — kary dożywotniego więzienia,

dla oskarżonego Brzyckiego — kary 15-tu lat więzienia,

dla oskarżonego Pocho[illegible] nia — kary 10-ciu lat [illegible] zienia,

dla oskarżonej Rospond kary 8 lat więzienia.

Obrońcy podkreślali pr[illegible] wszystkim wpływ środowiska [illegible] którym obracali się oskar[illegible] Adw. Rogowski broniący [illegible] Lelito, adw. Marszałek wyst[illegible] jąc w obronie osk. ks. Szy[illegible] ka, adw. Herman broniący [illegible] ks. Pochopienia i adw. O[illegible] ski broniący osk. ks. Brzy[illegible] wskazywali na wielką odp[illegible] działność, jaka ciąży na n[illegible] rych przedstawicielach hier[illegible] kościelnej, a szczególnie na [illegible] rownictwie krakowskiej [illegible] Metropolitalnej, której wro[illegible] Polski Ludowej stosunek [illegible] wpływ na czyny oskarżon[illegible]

Adwokaci podkreślali rów[illegible] że duże znaczenie dla [illegible] niektórych oskarżonych ma [illegible] gę szpiegostwa i zdrady [illegible] du miały perfidne metody [illegible] pomocy których wywiad [illegible] rykański rekrutuje swych [illegible] tów. Mówili o tym szeroko [illegible] Marszałek występując w o[illegible] osk. Kowalika, adw. Ost[illegible] broniący osk. Chachlice i [illegible] Pęczeńik broniący osk. Ro[illegible]

Adwokaci tych ostatnich [illegible] ga oskarżonych, podobn[illegible] obrońca osk. Kowalika, [illegible] uwagę sądu również na [illegible] wpływ wychowania, jak[illegible] brali oni w Katolickim S[illegible] rzyszeniu Młodzieży Męsk[illegible] w kongregacji „Żywego R[illegible] ca" Dziewcząt.

W konkluzji obrońcy [illegible] Sąd o złagodzenie wymiaru [illegible]

Następnie Sąd wysłu[illegible] statniego słowa oskarżony[illegible]

Oskarżony Lelito w o[illegible] słowie oświadczył, że stał [illegible] rzędziem zbrodniczej [illegible] imperializmu amerykańsk[illegible]

Oskarżony Kowalik [illegible] Sąd o sprawiedliwy wyrok [illegible] dził m. in. „Chciałbym, a[illegible] ces ten był ostrzeżeniem [illegible] nych jak ja zaślepionych [illegible] nie dali się wykorzystywa[illegible] którzy kryją się za naszą [illegible]

Oskarżony ks. Szymon[illegible] wi, że został wykorzyst[illegible] wrogich Ojczyźnie celów [illegible] raziłem się swojej dzi[illegible] do jakiej się dałem u[illegible] stwierdza osk. Szymonek [illegible] gnąłbym wrócić do sp[illegible] stwa, aby móc naprawi[illegible] całego mojego życia". W[illegible] jąc na to, że nie zdawa[illegible] sprawy z ogromu swego [illegible] stępstwa, oskarżony pro[illegible] łagodny wymiar kary.

Oskarżony ks. Pochop[illegible] rażając skruchę, zwrac[illegible] ostatnim słowie do k[illegible] archidiecezji krakowskiej [illegible] zując na siebie, jako p[illegible] człowieka, który stoczył [illegible] brudnej szpiegowskiej [illegible]

„Niech ten proces w[illegible] nimi, w sercach i dusz[illegible] dzi mocne postanowie[illegible] przykładania rąk do [illegible] antypaństwowej roboty [illegible] ks. Pochopień. — Winu[illegible] i swoje środowisko, w [illegible] tkwiłem, winuję Kuri[illegible] szła po linii Watykanu [illegible] zaślepieniu była wro[illegible] stkim przemianom w Po[illegible] dowej". Oskarżony wska[illegible] krakowska Kuria Met[illegible] na wydając zakaz pod[illegible] przez księży Apelu Sr[illegible] skiego, łamiąc porozum[illegible] warte pomiędzy pań[illegible] episkopatem — wywier[illegible] go poglądy taki wpływ [illegible] zdawał sobie w pełni [illegible] szkodliwości i zbro[illegible] swych przestępstw.

„Proszę wysoki Sąd [illegible] jący w imieniu matki O[illegible] by wymierzył mi wyrok [illegible] ki uważa za stosowny" [illegible] czy oskarżony ks. Poch[illegible]

Osk. ks. Brzycki [illegible] skruchę, stwierdza, że [illegible] pod wpływem Kurii, k[illegible] używała religii dla pro[illegible] niszczycielskiej polityk[illegible] Ojczyzny, idąc za głos[illegible]ników watykańskich".

Oskarżony prosi Sąd [illegible] wiedliwy wyrok.

Osk. Chachlica w swy[illegible] nim słowie wyraził żal [illegible] du popełnionych przez [illegible] zbrodniczych czynów [illegible] się do Sądu z prośbą o [illegible] wyrok.

Osk. Rospond prosi [illegible] sprawiedliwe osądzenie [illegible] łalności.

W MUZEUM REGIONALNYM I W LOKALU WRN

...ierwsze dowody osobiste ...trzymali mieszkańcy Białegostoku

...punkcie wydawania dowodów osobistych w Muzeum ...nalnym przy ul. Kilińskiego 2 już przed godz. 9 ...ało kilkanaście osób. ...ycy stawili się na we... osobiście, wszyscy ...z sobą karty meldunkowe, znaczki stemplowe i zaświadczenia. Czekali, a przy ...ciekawili się bardzo, kto ...yma dowód pierwszy.

Poczekalnia Muzeum jest ...yjemna — dużo zieleni, ...stolikach czasopisma i ga... 7 ciekawych spojrzeń ...byłych skierowanych w ...e drzwi nie trudno się ...myślić, że sprawą najważ... jest teraz pytanie — ...dy się ukaże wzywający i ...pójdzie pierwszy.

Ob. **Henryk Dukat** był tym, który dowód osobisty otrzymał pierwszy. Kierownik Wojewódzkiego Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych, **tow. Rybacki** pierwszym pięciu osobom wręcza dowody osobiście. W tej chwili właśnie rozmawia z 60-letnią robotnicą z Roszarni Lnu ob. **Marią Bajer.**

— Przed wojną — mówi ob. Bajer — nie każdy obywatel miał możność otrzymać dowód osobisty. Wielu, bardzo wielu robotników i chłopów nie mogło korzystać i nie korzystało z pełni praw obywatelskich.

Kiedy twarda, spracowana ręka ob. Bajer z trudem skreśliła kilka liter podpisu, któryś z funkcjonariuszy MO wchodzący w skład ekipy szepnął — „smutna spuścizna dawnego ustroju". Może te słowa wydadzą się dziś komuś nieco patetyczne, jednakże jak pełne przecież są prawdy.

Robotnik z Fabryki Sklejek, ob. **Stanisław Bućko**, po otrzymaniu dowodu nieco się stropił. „A karty meldunkowe zostają? Chyba muszę je zabrać, przecież to najważniejszy dokument?"

„Nie, obywatelu — mówi tow. Rybacki — **od tej chwili jedynym dokumentem służącym wam i za metrykę i za kartę meldunkową jest dowód osobisty, ten właśnie, który trzymacie w ręku".**

Pracownik fizyczny „Centrofarmu", ob. **Jan Kurcewicz**, przyszedł po odbiór dowodu również przed godz. 9. Otrzymał wezwanie na dzień 27 stycznia. Ob. Kurcewicz jest dozorcą. Wczoraj właśnie miał służbę cały dzień. Po odbiór dowodu zwolnił się u dyrektora. A teraz spieszy do pracy. Mimo tego pozwolił sobie jeszcze na kilka minut „bałamuctwa" (ale bardzo miłego bałamuctwa). Zatrzymał się na klatce schodowej, jeszcze raz obejrzał świeżą, czyściutką książeczkę i delikatnie owinął białym papierem.

* * *

W drugim punkcie wydawania dowodów osobistych, mieszczącym się przy ulicy Mickiewicza 3, już również przed godz. 9 czekało kilkanaście osób. Czekający mieli tutaj czas bardziej urozmaicony — wybór gazet i czasopism bardzo bogaty, a do tego miła muzyka, bo radio grało przez cały czas.

Pierwszymi obywatelami, którzy otrzymali tu dowody byli: ob. **Helena Gniadek**, gospodyni domowa i ob. **Józef Grabowski** dozorca Spółdzielni Pracy „Dozór Mienia".

W punkcie tym do godz. 12 wydano już ponad 70 dowodów osobistych. Członkowie ekipy przypuszczają, że największe nasilenie będzie w godzinach popołudniowych, kiedy większość osób jest już po pracy.

O dalszym przebiegu akcji wydawania dowodów osobistych poinformujemy czytelników w najbliższych numerach gazety. (ir)

TO NIEDBALSTWO

...udynek gotowy, ...chodnik...

Od 1 stycznia istnieje w ...ałymstoku Dyrekcja Okręgu Poczt i Telekomunikacji. Mieści się ona w nowo ...dowanym gmachu przy ...ul. Stalina. Bydynek ...został oddany do użytku przed miesiącem, ale chod... przed tym budynkiem ...ze dzisiaj nie nadaje ...do użytku.

Dwóch ludzi z pewnością ...kilka godzin zrobiłoby ...nim porządek. (Hr)

W SUWAŁKACH

Kurs kierowców samochodowych

Ośrodek Szkolenia Motoro... nr 3 w Suwałkach or...izuje przy Technikum ...chanicznym od dnia 1 lu... br. trzymiesięczny kurs ...rowców samochodowych i ...tocyklowych.

Prawo jazdy na kursie mo... otrzymać każdy, kto ukoń... lat 17. Kurs jest płatny ...ratach, razem 450 zł.

Zapisy przyjmuje i wszel... informacji udziela Wydział Komunikacyjny Prezydium PRN (ul. Kościuszki 71).

OD GODZ. 15 DO 17

Przyjmowane są skargi i zażalenia

Dotychczas przewodniczący Prezydium MRN przyjmował skargi i zażalenia w poniedziałki.

Obecnie zaszła zmiana w uchwale Prezydium MRN z dnia 2. IV. 52 r. Nr. XII/124. W części dotyczącej przyjmowania skarg i zażaleń ludności Białegostoku — tow. Zubrycka przyjmuje w czwartki od godz. 15-tej do 17-tej. (Hr)

29 STYCZNIA

Posiedzenie Zarządu Okręgu ZBoW i D

Dnia 29 stycznia br. o godz. 15 przy ul. Waryńskiego 24 odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Tematem obrad będzie działalność Zarządu w ubiegłym półroczu oraz planu pracy na I kwartał br.

Na posiedzenie przybędzie delegat Zarządu Głównego ZBoWiD. (ir)

PRZY UL. OGRODOWEJ

Punkt usługowy zamknięty

Przy ul. Ogrodowej 13 mieścił się punkt usługowy Nr 2 Spółdzielni „Białostocki Przemysł Ludowy", który wykonywał lekkie okrycia damskie.

Zawiadamiamy czytelników, że od dnia 20 stycznia punkt ten został zamknięty. (ir)

PRZODUJĄCY LUDZIE NASZEGO HANDLU

E. Szumska i I. Waluszkiewicz

Mieszkańcy Białegostoku chętnie wchodzą do sklepu tekstylnego MHD nr 55 mieszczącego się przy ul. Stalina 29. Ktokolwiek bowiem był w tym sklepie, a uprzejmie i szybko załatwiony wychodził, z uznaniem myślał o jego pracownikach.

Sklep ten robi dobre wrażenie na klientach; jest czysty i estetycznie urządzony. Materiały na półkach są poukładane równo tak, by kupujący mógł zobaczyć wszystkie tkaniny będące w sprzedaży.

Elżbieta Szumska i Irena Waluszkiewicz szczególnie dbają o swój sklep. Uprzejmość i szybka obsługa — to główne zalety tych dwóch przodujących ekspedientek MHD.

Elżbieta Sumska jest córką robotnika, dobrze więc rozumie potrzeby kupujących. Za swoją dobrą pracę już niejednokrot nie była nagradzana premiami i dyplomami uznania. Kilkuletnia praktyka w sklepie tekstylnym w dużej mierze pomaga jej przy załatwianiu konsumentów.

Dobrych rad Ireny Waluszkiewicz chętnie słuchają gosposie wiejskie. Pochodzi ona z rodziny chłopskiej, zna potrzeby wsi, toteż bardzo chętnie pomaga klientkom w wyborze materiałów.

Dzięki takim pracowniczkom jak ob. Szumska i Waluszkiewicz sklep nr 55 MHD nosi miano jednego z najlepszych sklepów w Białymstoku.

Tylko jedna rzecz w sklepie świeci pustkami — jest nią „książka zażaleń", bezczynnie wisząca przy kasie sklepu. Ale za to przecież nie można winić personelu sklepowego — to jego zasługa. (Hr.

Będziemy wychowywać młode pokolenie w duchu moralności socjalistycznej

Słuszna była inicjatywa dyrekcji Liceum Pedagogicznego w Białymstoku zorganizowania konferencji młodzieży klas czwartych celem podsumowania wyników odbytej przez nią czterodniowej praktyki w szkołach podstawowych powiatów: białostockiego, bielskiego, sokólskiego i wysoko - mazowieckiego.

Zarówno w sprawozdaniach jak i w wypowiedziach przyszli nauczyciele podzielili się nawzajem cennymi uwagami i pierwszymi doświadczeniami w zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela i wychowawcy.

— **Praktyka** — powiedziała uczennica liceum **Stanisława Legutko — umożliwiła nam zastosowanie w pracy teorii zdobytej na lekcjach metodyki i pedagogiki, bliżej zapoznała nas z przyszłą pracą, pogłębiła nasze zamiłowania do tego pięknego zawodu. Podczas praktyki przekonaliśmy się naocznie, czym jest nauczyciel na wsi. Zapewniamy, że wiadomości zdobyte poprzez praktykę jak również poprzez naukę w szkole, wykorzystamy w pełni w przyszłej pracy pedagogicznej, aby młode pokolenie wychować w duchu moralności socjalistycznej.**

Z uczuciem radości i dumy mówiła młodzież Liceum Pedagogicznego o serdecznym przyjęciu jej przez dzieci, które wzorowo zachowując się na lekcjach odpowiadały chętnie i śmiało na zadawane im przez młodych nauczycieli pytania. W poważnej mierze na zbliżenie dzieci do praktykantów wpłynęła praca pozalekcyjna, jak na przykład wspólne zabawy świetlicowe.

Młodzież liceum przyznała jednak, że podczas praktyki popełniła błędy wyrażające się w stawianiu dzieciom zbyt trudnych pytań, w używaniu wyrażeń niedostosowanych do poziomu umysłowego dzieci, w małym uaktywnianiu klas, w nie zawsze właściwym wytyczeniu celu danej lekcji, w niepotrzebnym zdenerwowaniu itp.

— **Błędy te** — stwierdzili dyskutanci — **są dla nas cennymi doświadczeniami. Poznawszy je podczas praktyki będziemy w przyszłej pracy wiedzieli, jak należy właściwie nauczać i wychowywać.**

Poważnym sprawdzianem postawy ideologicznej nowych kadr nauczycielskich były liczne wypowiedzi, w których młodzież podkreślała konieczność stałego pogłębiania wiadomości nauki marksistowsko - leninowskiej, oraz konieczność umiejętnego wiązania pracy politycznej z pracą zawodową.

Na zakończenie konferencji młodzież Liceum Pedagogicznego w Białymstoku postanowiła jeszcze bardziej pogłębiać swe wiadomości w celu jak najlepszego przygotowania się do egzaminów maturalnych i przyszłej bliskiej już pracy w zawodzie nauczycielskim. (rk)

...Bielsku-Podlaskim ZMP-owcy z Prezydium PRN ...trzymali nowe legitymacje członkowskie

W ubiegłym tygodniu w ...ali konferencyjnej Prezydium PRN w Bielsku-Podlaskim odbyło się zebranie koła ZMP, na którym wręczono zetempowcom nowe legitymacje członkowskie.

Na zebraniu byli także obecni: sekretarz Prezydium PRN tow. **Juzińczuk**, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. **Parfieniuk** i kierownik wydziału organizacyjnego ZP ZMP tow. **Sajew**...

Po referacie o znaczeniu legitymacji ZMP-owskiej i po dyskusji na ten temat, odbyło się wręczenie nowych legitymacji. Jako pierwszy nową legitymację otrzymał aktywista ZMP tow. **Jakubowicz.**

Na zakończenie zebrania odbyła się zetempowska wieczornica. (699)

Jerzy Panasiuk
korespondent

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniach 7 i 8 lutego br. o godz. 10 odbędzie się w klubie TPP-R miejska konferencja partyjna.

Nasz felieton

Dwie bajki

— A to była zabawa — opowiadały w domu dzieci powracając z tradycyjnych choinek noworocznych — filmy były i tańce, śpiewy, każde z nas dostało paczuszkę ze słodyczami, był Dziadulo Mróz, była loteria...

Tylko dzieci pracowników Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku wróciły do domu z buziakami w podkówkę. Wprawdzie tradycyjna choinka noworoczna była, ale słodycze w paczuszkach myszy zjadły. Tak przecież powiedziała im pani Zosia, ta, która przygotowywała całą zabawę. Dzieci wiedzą, że na myszy nie ma rady, ale zawsze, tam przecież były przysmaki, a te myszy to naprawdę niegrzeczne.

Dobre to było, Zosiu Karczewska z tymi myszami, przyznaję, ale tylko dla dzieci. Na podstawie faktów zdanie nasze jest cokolwiek odmienne. Opowiem po kolei, jak ta bajka o myszkach przedstawiała się w rzeczywistości.

Obywatelka Zofia Karczewska była naprawdę zdenerwowana. Jak to? Czyżby choinka noworoczna była tylko organizowana dla najmłodszych? Ja przecież też jeszcze nie zaliczam się do starych. Zorganizuję sobie we własnym kółku choinkę noworoczną i do tego z prezentami.

Nie namyślając się długo paczki przeznaczone dla dzieci, powędrowały na ul. Warszawską nr 16 do znajomka Zosi, ob. Piotra Pańskiego, i tam, we własnym kółku, wspólnie ta dobrana dwójka, na pewno przy choince noworocznej śmiejąc się i żartując, wtrajała cukiereczki, pierniczki, chałwę, jabłuszka i orzeszki. Możliwe, że w domu przy ul. Warszawskiej 16 pożywiły się również i myszki, ale sądzić należy, że raczej tylko z okruszyn. W każdym bądź razie te „dwie myszki" zdrowo nachrupały się.

A dzieci? (nie mówię o Zosi i Piotrusiu, lecz o dzieciach pracowników Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku). Czyżby dzieciom naprawdę wystarczyła ta zabawna bajeczka o myszkach?

W związku z imprezą noworoczną mam jeszcze jedno pytanie, tym razem pod adresem całego komitetu noworocznego. Chyba to nieprawda, kochani organizatorzy, że cały dochód z zabawy, która odbyła się już w dniu 10 bm., został również we własnym gronie przepity. To chyba bajka dla dorosłych, ale jeśli bajka prawdziwa, to naprawdę bardzo smutna.

Na podstawie korespondencji opracował BAN.

NA TRASIE BIAŁYSTOK–GDYNIA

Wagony sypialne wycofane

Od kilku dni Ministerstwo Kolei wycofało wagony sypialne w pociągach nr 9012 i nr 0911 kursujących na trasie Białystok — Gdynia. (ir)

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki: „Pan Geldhab". Pocz. o godz. 18,30.

Kina

„**Pokój**": „Życie zwycięża". Początek o godz. 16, 18 i 20.

„**Ton**": „Zaręczyny Korynny Smidt". Początek o godz. 17.30 i 18.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 10 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08

Dyżury aptek: Apteka nr 57 ul. 1-go Maja 55, tel. nr 35-45.

Dlaczego?..

...koło TPP-R przy Hurtowni Metalowej w Białymstoku pogrążone jest w śnie zimowym? Czyżby dlatego, że sekretarz koła tow. Wolak nie poczuwa się do wypełniania powierzonych mu obowiązków i czyta wciąż gazetkę ścienną z miesiąca maja ub. r. (827)

OBWIESZCZENIE

Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego w Białymstoku komunikuje niniejszym, że z dniem 20 stycznia 1953 roku przekazane zostały Zakłady: Szyldów, Stempli oraz Introligatorski — Spółdzielni C. S. I. „Naprzód" w Białymstoku, ul. Kraszewskiego Nr 9. Wszelkie zamówienia kierować pod w/w adresem. K 19-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracowników posiadających wiadomości w obsłudze maszyn zatrudni i przeszkoli Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno - Melioracyjnych w Grajewie oraz kierowcę z praktyką na ciągnik marki „Ursus". Warunki poda Wojewódzki Zarząd Wodno - Melioracyjny w Białymstoku, ul. Warszawska 2. K21-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację związkową wydaną przez Związek Zawodowy Prac. Handlowych na nazwisko Jóźwik Zygmunt, zam. w Białymstoku, Skorupska 20. g 113-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 2335 wydaną na nazwisko Możejko Eugenia, zam. Białystok, ul. Warszawska 29. g 111-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego, przepustkę tymczasową wydaną przez WZPW, legitymację ZMP na nazwisko Baranowska Wiesława, zam. Białystok, ul. Antoniukowska 43. g 108-1

ZGUBIONO legitymację inwalidzką Nr 169/K, legitymację Związku Zawodowego Prac. Budowlanych wydaną na nazwisko Kardasz Jan zam. Białystok, ul. Słonimska 49. g 109-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności we Włochach k/Warszawy na nazwisko Świerczewski Antoni. g 20-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Łapiński Kazimierz, zam. Łapy, ul. Płonkowska 13. g 110-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jakubowski Stanisław, zam. Skalimowo, gm. Boćki. g P/1

RÓŻNE

SKRADZIONO legitymację wydaną przez DOSZ w Białymstoku Nr 42566, legitymację ZNP Nr 72046, kartę meldunkową Nr M XII 34622 na nazwisko Trocka Leokadia. g P/1

TO NIE SEKRET! Kolektura loteryjna „333" Kraków, Pijarska 19 — to Twoje szczęście! Kup los! K 22-0

Wyjaśnienie

W felietonie naszym zatytułowanym „Zakrapiany bilardzik" wkradł się błąd na skutek mylnej informacji podanej nam przez korespondenta. Świetlica mieszcząca się w Izbie Rzemieślniczej, jest świetlicą Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych, a nie, jak podaliśmy Izby Rzemieślniczej.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15 Telefony: redaktor naczelny 34-14 z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36 centrala 37-47 dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-4-10532

PROMIEŃ DOBROBYTU WSI EŁCKIEJ

Praca członków i rozwój hodowli zadecydowały o tym że spółdzielnia w Mrozach jest milionerem

Trzy lata minęły od chwili założenia w pow. ełckim spółdzielni produkcyjnej „Promień" w Mrozach. W ciągu tych trzech lat spółdzielnia szybko wzrastała i wzmacniała się. Potwierdzeniem tego jest fakt, że na dzień 31 grudnia 1952 roku wartość jej całego inwentarza martwego i żywego wyniosła już ponad 1 milion złotych.

W ciepłej izbie, przeznaczonej na biuro spółdzielni zebrali się: przewodniczący **Seweryn Michajłyszyn**, księgowy **Jan Kicelman**, członek zarządu **Franciszek Borawski** oraz członkowie spółdzielni, Edward Rusewicz i Jan Szczepański.

Przewodniczący spółdzielni przeglądając książkę inwentarzową sprawdza prawidłowość wpisanych pozycji i podliczeń. Wreszcie palce przesuwają ostatnie rubryki

Zakład Uprawy Tytoniu w Ełku za osiągnięcia na odcinku uprawy tytoniu „Virginia" wyróżnił spółdzielnię produkcyjną „Promień" w Mrozach dyplomem uznania.

i liczydło wykazuje sumę: **1 milion 29 tysięcy 398 zł.** Twarz Michajłyszyna dotychczas skupiona nabiera teraz rumieńców, oczy błyszczą radością.

— Tak. Wartość naszego inwentarza żywego i martwego — stwierdza przewodniczący zwracając się do zebranych — przekroczyła już milion złotych.

To znaczy — mówi Rusewicz — jesteśmy już milionerem.

— Oczywiście, że tak. Ale suma ta jeszcze się zwiększy — dodaje Michajłyszyn z uśmiechem — kiedy doliczymy i zaprzychodujemy ziarno przeznaczone na fundusz siewny i paszowy, kiedy doliczymy statutowy fundusz inwestycyjny.

* * *

Spółdzielnia produkcyjna w Mrozach została założona w listopadzie 1949 roku. Spółdzielcy z Mrozów nie mieli na początku łatwej pracy. Dorobek ich wyrósł w trudnej i ciężkiej walce o jej umocnienie i dalszy rozwój gospodarczy. Wróg klasowy i tu próbował zniechęcić spółdzielców do pracy, lecz wszelkie próby szkodliwej działalności i wrogiej szeptanej propagandy, dzięki bojowej postawie członków były likwidowane w zarodku. Jedną z najcenniejszych zdobyczy członków tej spółdzielni to jedność i zgoda. Jedność w walce z kułacką propagandą i trudnościami zahartowała i stworzyła mocny kolektyw zdolny do walki o lepszą przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Potwierdzeniem tego są stale wzrastające zbiory plonów i zwiększające się z roku na rok dochody spółdzielców. Jako przykład podamy wysokość zbioru z ha czterech głównych zbóż w okresie trzyletniej pracy zespołowej.

Produkcja roślinna w q

Rok	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies
1950	—	—	10	11
1951	16	14,5	13	17
1952	22	25	20	28

Ale nie tylko wynikami produkcji roślinnej mogą pochwalić się spółdzielcy z Mrozów. Poważne dochody członkowie tej spółdzielni uzyskują z hodowli, którą z roku na rok coraz bardziej powiększają. Jeżeli w roku 1951 obora spółdzielcza liczyła 30 sztuk bydła i 30 świń, to dziś liczba ta powiększyła się do 41 sztuk krów, 61 sztuk świń i 90 owiec. Jako dodatkowe działy produkcji w roku 1952 założono: hodowlę ptactwa wodnego zakupując 23 sztuki gęsi rasowych oraz pasiekę składającą się z 18 uli. Wydzielono również działkę pod sad, na której wiosną zostaną zasadzone drzewka owocowe w ilości 700 szt. (jesienią wysadzono już ponad 100 sztuk). W roku ubiegłym sprzedano do mleczarni ponad 30 tysięcy litrów mleka, ponad 40 sztuk prosiąt, kilka tuczników. Dało to w sumie kilkadziesiąt tysięcy złotych dochodu.

Nowozałożone działy już w roku bieżącym wpłyną na dalsze powiększenie dochodów członków spółdzielni.

* * *

Komu zawdzięczają spółdzielcy w Mrozach to, że spółdzielnia ich jest dzisiaj jedną z lepszych w powiecie ełckim? Osiągnięcia te w dużej mierze są zasługą samych członków spółdzielni. Potrafili oni umiejętnie wykorzystać pomoc udzielaną ze strony państwa ludowego w postaci kredytów na zakup środków produkcji i inwestycje. Obok produkcji zbożowej uprawiają oni rośliny przemysłowe. Za tytoń dostarczony naszemu przemysłowi z powierzchni 3 ha uzyskali oni dochód około 50 tysięcy złotych. Już sama suma mówi, że kontraktacja roślin przemysłowych jest dużym czynnikiem wpływającym na dochodowość spółdzielni.

„Obecnie, kiedy uchwała Rządu z dnia 3 stycznia wyeliminowała spekulantów z naszego rynku — mówią spółdzielcy — dochody naszej spółdzielni wzrosną jeszcze bardziej". A jeśli wzrosną dochody spółdzielni, wzrośnie i wartość dniówki obrachunkowej. Toteż spółdzielcy w Mrozach przygotowując się do podsumowania całorocznej pracy już dziś myślą, w jaki sposób zwiększyć produkcję rolną.

— W roku bieżącym dołożymy jeszcze więcej starań — mówi Michajłyszyn — aby plony z naszych pól zebrać jeszcze większe. Już dziś przygotowujemy się do wiosennej akcji siewnej. Przygotowujemy ziarno. Remontujemy narzędzia. Spotkamy wiosnę w pełnym uzbrojeniu. Bo tylko w porę i dobrze wykonany siew oraz pielęgnacja roślin podczas wzrostu przyczyniają się do zwiększenia urodzajów.

* * *

Oczywiście w spółdzielni Mrozy są jeszcze i niedociągnięcia. Do takich niedociągnięć zaliczyć należy brak troski o mienie społeczne. Często można zauważyć jeszcze fakty marnotrawstwa ziarna i paszy. Są wypadki uchylania się niektórych członków od pracy na zespołowym gospodarstwie. Szczególnie to widoczne wśród kobiet. Powoduje to nieterminowe wykonanie omłotów zboża, wysortowanie tytoniu itp. I te sprawy na walnym zebraniu członków spółdzielni znajdą swoje odbicie.

Ostra krytyka, do jakiej przygotowują się przodujący członkowie spółdzielni, spowoduje, że braki te i niedociągnięcia zostaną usunięte. Spółdzielnia produkcyjna w Mrozach ma wszystkie możliwości, by stać się nie tylko milionerem w wartości zespołowego gospodarstwa, ale i milionerem w uzyskanych dochodach.

M. Borowik

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mrozach w zespołowej owczarni posiadają już ponad 90 sztuk owiec.

Na zdjęciu: Przewodniczący spółdzielni Seweryn Michajłyszyn i owczarz Hipolit Łuniewski oglądają kilkutygodniowego baranka-merynosa.

W chacie spółdzielcy

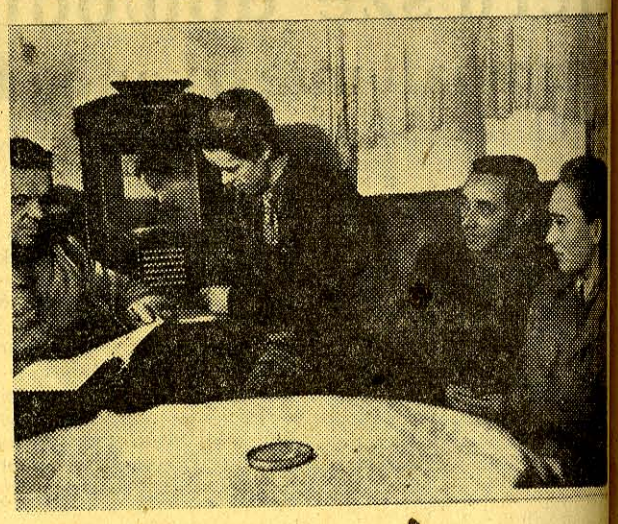

Spółdzielnia produkcyjna przyniosła chłopom z Mrozów dobrobyt. Radio, dawniej przedmiot zbytku, znajduje się dziś niemal w każdej chacie we wsi. Przyjemnie jest po pracy posłuchać audycji o wydarzeniach w kraju i świecie.

Na zdjęciu: Franciszek Borawski członek spółdzielni produkcyjnej w Mrozach słucha wraz z synami audycji w związku z uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia br.

GAZETA sportowa

MARUSARZ SKOCZYŁ 75,5 m

W zawodach narciarskich CWKS zwycięża AT

ZAKOPANE (PAP). — W niedzielę 25 bm. zakończyły się w Zakopanem 4-dniowe międzynarodowe zawody narciarskie między reprezentacyjnymi drużynami Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego ATK — CWKS. Zwyciężyli zdecydowanie narciarze polscy 99:70. W ostatnim dniu zawodów rozegrano bieg na 30 km. oraz otwarty konkurs skoków.

Zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo w biegu na 30 km odnieśli Czechosłowacy. Nadspodziewanie dobrze pobiegł zawodnik CWKS Zięba, który nawiązał z reprezentantami ATK zaciętą walkę i uplasował się na trzecim miejscu, wyprzed[illegible] m. in. Malinsky'ego (A[illegible] Najlepiej z Polaków po[illegible] jednak startujący poza [illegible] kursem Bukowski (Gw[illegible] który uzyskał czas 2,07[illegible]

Oczekiwany z olbrzy[illegible] zainteresowaniem [illegible] konkurs skoków zgro[illegible] na stadionie pod Krokw[illegible] 5 tys. widzów. Zwycięż[illegible] cydowanie zasłużony [illegible] sportu Stanisław Mar[illegible] który przewyższał [illegible] stałych zawodników ta[illegible] gościa skoków jak i [illegible] gannym stylem. Jedyny [illegible] groźny konkurent, cz[illegible] skoczek czechosłowacki [illegible] bavy po pierwszym [illegible] skoku, już po zjechan[illegible] zeskoku, złamał nartę [illegible] cofał się z konkursu. [illegible] kurs skoków zakończy[illegible] zdecydowanym zwycię[illegible] Polaków, którzy zaj[illegible] pierwsze miejsca.

Wyniki biegu na 3[illegible]

1) Stebel (ATK) [illegible] 2:05,44, 2) Matous (A[illegible] 2:05,56, 3) Zięba (CW[illegible] 2:08,25, 4) Malinsky [illegible] 5) Sauer (ATK), 6) [illegible] (ATK).

Skoki otwarte:

1) Marusarz (CWKS) [illegible] 74,5; 75; 75,5, nota [illegible] pkt.

2) i 3) Kowalski (C[illegible] 61,5; 75; 69,5 [illegible] (CWKS) 69,5; 69,5; [illegible] z jednakową notą 304,[illegible] 4) Krzeptowski-Daniel[illegible] (CWKS) 62; 67; 67, [illegible] 288 pkt., 5) Rieger [illegible] 71,5, 72,5, 72 — nota [illegible] pkt., 6) Furman (C[illegible] nota 254,5.

Poza konkursem s[illegible] ło 15 skoczków. N[illegible] wyniki uzyskali: W[illegible] kiewicz (AZS) 67; 7[illegible] — nota 291,0, 2) G[illegible] Sieczka 68,5; 68,5; [illegible] nota 287,5, 3) [illegible] (CWKS).

4-dniowe zawody [illegible] skie wykazały zdec[illegible] wyższość Polaków w [illegible] rencjach alpejskich, w [illegible] nacji norweskiej [illegible] skokach.

Natomiast w biegach [illegible] chosłowacy przewyż[illegible] szych narciarzy.

Jeszcze 3 nowe rekordy świata

MOSKWA. — W dalszym ciągu mistrzostw łyżwiarskich w jeździe szybkiej rozgrywanych na wysokogórskim lodowisku Ałma-Ata Żukowa ustanowiła dwa dalsze rekordy światowe. Na 5.000 m 9:01,6 oraz w wieloboju 204,10 pkt.

Żukowa w ciągu dwóch dni ustanowiła więc 3 rekordy światowe na 3.000 m, 5.000 m i w wieloboju.

Rekord świata ustanowił również Siergiejew uzyskując na dyst. 500 m doskonały czas 40,9. Poprzedni rekord należał również do Siergiejewa i wynosił 41,2.

UWAGA, ŁYŻWIA[illegible]

Łyżwiarsk[illegible] zawody na [illegible]

Sekcja łyżwiarska Z[illegible] lani w Białymstoku za[illegible] że w dniu 29 bm. (czwa[illegible] 15.00) na lodowisku p[illegible] Warszawskiej 9 odbędą [illegible] łyżwiarskie, które zaliczą[illegible] dą jako norma przy zd[illegible] odznaki SPO.

Do eliminacji dopuszc[illegible] wszyscy chętni bez [illegible] przynależność zrzeszen[illegible]

Kierownictwo sekcji [illegible] skiej ZS Budowlani w [illegible] wienia zdobycia jak n[illegible] ilości odznak SPO, w[illegible] oddaje do dyspozycji za[illegible] 10 par łyżew z butami.

Kierownictwo sekcji [illegible] lodzie zawiadamia wszy[illegible] interesowanych, że tre[illegible] keistów odbywają się w [illegible] czwartki i soboty o g[illegible] lodowisku przy ul. [illegible] skiej 9.

List z Moskwy

35 DNI W POLSCE

Ten pamiętny wieczór przyjaźni polsko - radzieckiej odbył się w Moskwie w tydzień po ostatnim koncercie mistrzów sztuki polskiej w Państwowym Teatrze Wielkim ZSRR. Wieczór był poświęcony niedawnym występom gościnnym Teatru im. Mossowietu w Polsce.

Salę Domu Aktora wypełnili przedstawiciele społeczeństwa moskiewskiego, artyści teatrów stołecznych, filmowcy. W prezydium zasiedli przedstawiciele Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), kół teatralnych, czołowi artyści Teatru im. Mossowietu z artystą ludowym ZSRR, laureatem Nagrody Stalinowskiej Zawadskim na czele.

Wieczór otwiera artystka ludowa ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej, Waleria Barsowa. Barsowa zaprasza do prezydium przybyłych na wieczór przedstawicieli ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR, z ambasadorem Lewikowskim na czele. Wśród długo niemilknących braw przedstawiciele Polski Ludowej zajmują miejsca przy stole prezydialnym.

W krótkim przemówieniu Waleria Barsowa wita zespół Teatru im. Mossowietu, któremu przypadł ostatnio w udziale zaszczyt reprezentowania sztuki kraju socjalizmu w Polsce.

— Wielką radością napawa nas świadomość — mówi Barsowa, że niewzruszona przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z każdym dniem rozwija się i krzepnie! Jakże wzruszające i piękne były świadczące o tej przyjaźni występy artystów polskich w Moskwie, a zwłaszcza ich ostatni koncert w Teatrze Wielkim, na którym obecni byli kierownicy rządu radzieckiego z towarzyszem Stalinem na czele.

Kiedy artystka wymienia imię wielkiego wodza narodów, zebrani powstają z miejsc, urządzając burzliwą, długotrwałą owację.

Barsowa udziela następnie głosu głównemu reżyserowi Teatru im. Mossowietu, Zawadskiemu.

— Drodzy przyjaciele — mówi Zawadski — nie sposób opowiedzieć o wszystkich wrażeniach, jakie przyniósł nam pobyt w Polsce. Jechaliśmy do Polski świadomi wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas spadła — mieliśmy przecież występować w kraju, którego naród wysoko ceni to wszystko, co jest związane ze Związkiem Radzieckim i naszą wspaniałą stolicą — Moskwą. Ale już od pierwszych chwil pobytu na ziemi polskiej nasze zdenerwowanie minęło całkowicie, odczuliśmy bowiem tchnienie prawdziwej serdecznej przyjaźni.

Uderzył nas ogromny pęd polskich mas pracujących do studiowania języka rosyjskiego. Już na pierwszym przedstawieniu w Warszawie, kiedyśmy grali „Sztorm" Bill-Biełocerkiewskiego, widzowie żywo reagowali nie tylko na każdą scenę, ale dosłownie na każde zdanie. Mówiono nam, że będą może gorzej rozumieli mieszkańcy Krakowa i innych miast. Ale i tam mieliśmy okazję przekonać się, jak wiele osób zna język rosyjski. Każde przedstawienie w Polsce upływało w atmosferze wyjątkowego zrozumienia wzajemnego między aktorem a widzem.

— „Pozdrówcie Moskwę!" mówiono nam wszędzie. Korzystam więc ze sposobności, aby spełnić prośbę naszych polskich przyjaciół.

Słowa Zawadskiego wywołały burzę oklasków.

Ze szczerym zachwytem i serdecznością mówił reżyser radziecki o wszystkim, co widział w Polsce: o osiągnięciach w dziele odbudowy Warszawy, o pracy polskich artystów, o rozwoju twórczości ludowej.

— Artyści Teatru im. Mossowietu obejrzeli w Polsce wiele przedstawień teatralnych — mówił dalej Zawadski. — W Warszawie widzieliśmy sztukę postępowego dramaturga francuskiego, Roger Vaillanda — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy", w Poznaniu — kilka oper, wystawionych niedawno w stolicy radzieckiej, w Katowicach — „Zagładę estrady" Korniejczuka, we Wrocławiu — „Człowiek z karabinem" Pogodina. Byliśmy także na kilku sztukach w Krakowie, oglądaliśmy też wspaniały zespół „Mazowsze" w jego stałej siedzibie — Karolinie pod Warszawą.

— Poszczególne niedociągnięcia w przedstawieniach, któreśmy oglądali — stwierdza Zawadski — nie mogą osłabić ogólnego dobrego wrażenia. Sztuka polska jest w swej istocie głęboko realistyczna, kroczy słuszną drogą i poszczycić się może wielu wybitnymi talentami.

— Nasz pobyt w Polsce — mówi artystka ludowa ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej, Wiera Marecka — przyczynił się do wzajemnej wymiany doświadczeń.

— Poznaliśmy wspaniały, utalentowany naród — powiada reżyser Teatru im. Mossowietu, laureat Nagrody Stalinowskiej, A. Szaps. — Zwiedziliśmy 18 większych i mniejszych miast polskich i wszędzie mieliśmy sposobność odczuć wdzięczność i przyjaźń, jaką żywią polskie masy pracujące dla narodu radzieckiego.

Podobnie jak Wiera Marecka, Szaps zakończył swe przemówienie okrzykiem w języku polskim na cześć towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta. I znowu cała sala bije entuzjastycznie brawo, skandując: „Stalin! Bierut!"

Na zakończenie wieczoru wyświetlono dwa filmy. Jednym z nich była polska kronika filmowa, poświęcona gościnnym występom Teatru im. Mossowietu oraz film dokumentarny „Warszawa".

B. Wołgin